Nr. 165 | Piątek 31 maja 1935 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranica 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 millimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układy ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Musimy zburzyć bierność mas

Wezwanie Centralnego Komitetu Wykonawczego POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ, by wielkie zgromadzenia publiczne i zebrania po fabrykach, warsztatach i folwarkach stanowiły PIERWSZĄ bezpośrednią odpowiedź mas pracujących Polski na projekt nowej ordynacji wyborczej pp. Sławka, Cara i Podoskiego, — spotkało się z wyraźnym oddźwiękiem kraju. Zgromadzenia już odbyte skupiają ogromne ilości ludzi; niedziela najbliższa zobaczy ich znacznie więcej; przychodzą na nie dzisiaj grupy, obce nam dawniej zupełnie. Można w tej chwili powiedzieć bez żadnej przesady, że chęć odebrania obywatelom Rzeczypospolitej ISTOTNEGO wpływu na skład następnego, piątego skolei, Sejmu wstrząsnęła pewnemi warstwami, które uważały od r. 1930 BIERNOŚĆ za cnotę.

Plan prawa głosowania, wykombinowany przez kierownictwo B. B. W. R., omawiamy ciągle. Uzasadnianie publiczne tego planu — obok mowy wstępnej p. Sławka — wzięli na siebie raczej prowincjonalni — nie stołeczni — publicyści obozu „sanacyjnego", a wśród nich — najdobitniej — p. pos. St. Mackiewicz, przedstawiciel miarodajny „piłsudczyków" — konserwatystów. Pod adresem konserwatywnego odłamu „sanacji" chciałbym właśnie napisać kilka słów.

Projekt B. B. W. R. — to ZMONOPOLIZOWANIE OSTATECZNE POLSKI NA RZECZ B. B. W. R.; żadna frazeologja o „walce z partjami" nie zmieni prawdy, ukrytej w powikłanych przepisach o zgromadzeniach „twórców posłów". Konserwatyści chcą za wszelką cenę uczestniczyć w tym monopolu. To jest zrozumiałe. Ale nie wynika stąd bynajmniej, by mieli oni jakikolwiek TYTUŁ MORALNY do wdziewania na swoje ramiona togi odpowiedzialności za Państwo i do lekceważącego urągania wielkim ruchom, które to Państwo dźwigały z niebytu. Nasze pokolenie nie zapomniało jeszcze ani o polityce ugody trójzaborowej, ani o powtórnej fali ugodowej wobec mocarstw centralnych w latach 1917—1918, ani nawet o „zamachu stanu" ks. Sapiehy w styczniu r. 1919, ani o późniejszej ANTYPAŃSTWOWEJ frondzie przeciwko ustawom Rzeczypospolitej o reformie rolnej, ani wreszcie o barcach karteli już w dobie katastrofy gospodarczej. Teraz nadchodzi czas, kiedy trzeba będzie te wszystkie rzeczy PRZYPOMNIEĆ z całą otwartością. P. Sławek nie lubi doktryn. Nie dostrzega, jak pisałem niedawno, że pewna określona doktryna, — więcej, niż doktryna, bo PSYCHOLOGJA ZBIOROWA ŚRODOWISKA REAKCJI POLSKIEJ święci dziś swoje tryumfy we wszystkich dziedzinach polskiego państwowego i społecznego życia, dobiegając celu swoich nadziei w postaci prawa wyborczego, które stworzy FIKCJĘ reprezentacji kraju, daleką i obcą procesom RZECZYWISTYM w kraju zachodzącym.

Otóż przeciwko temu MONOPOLOWI NA POLSKĘ organizujemy opór. Zapewne, Klub BBWR. może przefasonować w ciągu czerwca swój projekt ordynacji wyborczej poprzez Sejm i Senat. OPÓR MIMO TO NIE OSŁABNIE. Przeciwnie, będzie rósł. im szybciej — tem lepiej.

Cała koncepcja kierownictwa B. B. W. R., całe rozumowanie obozu konserwatywnego, cała demagogja prasy brukowej, wszystko to obliczone jest koniec końców na BIERNOŚĆ MAS. I dlatego najpotężniejszy oręż oporu sprowadza się do tego zadania, by ZBURZYĆ BIERNOŚĆ MAS. Jeżeli nasz ruch spełni to zadanie, odda usługę bezcenną przyszłości Polski.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

* * *

Wobec podejmowanych coraz częściej prób wmawiania w opinję robotniczą, że pozostający pod wpływami „sanacji" Związek Związków Zawodowych gotów jest powrócić do swej macierzystej organizacji — i że na przeszkodzie temu zjednoczeniu stoi jedynie „partyjność" klasowych Związków Zawodowych, — KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE postanowiła publicznie stwierdzić, co następuje:

Dążąc od samego początku szczerze i uczciwie do zjednoczenia wszystkich robotników w jednolitej organizacji zawodowej i do stworzenia w ten sposób siły zdolnej do przeciwstawienia się wszelkiej reakcji społecznej — Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce rozumiała zawsze i rozumie nadal, że osiągnięcie tego możliwem jest jedynie przez postawienie JEDNOLITEGO CELU I USTALENIE JEDNOLITEJ TAKTYKI, zgodnie z interesami ogółu zorganizowanych.

Stanowisko to Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce zakomunikowała przedstawicielowi Z.Z.K. przedkładając równocześnie swój program ideowy i wytyczne taktyczne, a także stwierdzając, że wszelkie próby jednoczenia robotników we wspólnej organizacji zawodowej uważa za możliwe jedynie na podstawie uzgodnienia WSPÓLNEGO CELU I JEDNOLITEJ TAKTYKI. Odpowiedzi w tej mierze dotąd nie otrzymaliśmy.

Patrząc na dotychczasową działalność Z. Z. Z., którego przedstawiciele głosowali w Sejmie za ustawami pozbawiającemi klasę robotniczą praw politycznych, lub ograniczającemi dotychczasowe zdobycze na polu socjalnem, jak: ubezpieczenie dla chorych, ubezpieczenia dla bezrobotnych, płatne urlopy; — patrząc na współdziałanie Z. Z. Z. z poszczególnemi dyrekcjami fabryk, patrząc wreszcie na współdziałanie i zależność jego od tego samego Rządu, który te wszystkie ustawy, zwalczane rzekomo przez Z. Z. Z., przedkładał — nie możemy żadną miarą zadowolić się, jako wspólnym programem, ogólnikowemi hasłami: obrony interesów robotniczych, lub walki z kapitalizmem.

Bronić interesów robotniczych i walczyć z kapitalizmem — znaczy ustosunkowywać się negatywnie do wszystkich praw, które te interesy robotnicze naruszają, oraz ustosunkowywać się negatywnie do tych wszystkich czynników władz państwowych, które przyczyniają się do stworzenia tego krzywdzącego prawa, bronią go i w ten sposób podtrzymują przywileje kapitalistów i ich prawo do wyzysku, chociażby ukrywane pod obłudnym frazesem „wewnętrznej kapitalizacji".

Na przeszkodzie zjednoczeniu organizacyj zawodowych w Polsce stoi nie „partyjnictwo" i nie „zależność związków klasowych od P. P. S." jak to nieszczerze stara się przedstawić p. Moraczewski w swojem ostatniem wezwaniu do zgody. Związki Klasowe umiały się wyzbyć ciasnej partyjności wówczas jeszcze, gdy p. Moraczewski stał na zupełnie odmiennem stanowisku [illegible] się podporządkować je partjom politycznym.

Wbrew temu I. Kongres Związków Zawodowych powziął wyraźną uchwałę o BEZPARTYJNOŚCI I NIEZALEŻNOŚCI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, dodając, „że udzieli jedynie poparcia każdej partji politycznej, zdążającej do rozluźnienia więzów politycznych" krępujących dziś klasę robotniczą. Obowiązującą uchwałę o niezależności i bezpartyjności Związków Zawodowych Komisja Centralna Związków Zawodowych przypomniała wszystkim związkom dopiero co w rezolucji, podjętej w kwietniu roku bieżącego.

Stojąc na stanowisku bezpartyjności i niezależności od wszelkich partji politycznych, nie możemy się jednak wyrzec prawa prowadzenia własnej polityki, — zwłaszcza dziś, gdy od stanowiska władz państwowych zależne jest w ogromnej mierze położenie klasy robotniczej. Nie możemy i nie chcemy udawać, że żądanie swe podniesienia poziomu życia klasy robotniczej i zmniejszenia wyzysku przeprowadzić możemy jedynie drogą umów z przedsiębiorcami bez względu na uchwalane prawa i bez względu na stanowisko władz państwo[illegible].

Nas dzieli nie kwestja „PARTYJNICTWA" i zależności od partyj politycznych. Nas dzielą ODMIENNE ŚWIATOPOGLĄDY, ODMIENNE CELE, ODMIENNE PROGRAMY i ODMIENNA TAKTYKA. Nas dzieli inne pojmowanie obrony robotniczej i walki z kapitalistycznym wyzyskiem, której nie możemy i nie chcemy przeprowadzić we współpracy z dzisiejszą większością Sejmową i z dzisiejszym Rządem.

Jeżeli Z. Z. Z. pragnie szczerze jednolitej organizacji, to zamiast rzucać nic nie znaczące frazesy o jedności i potrzebie obrony praw robotniczych — niech zerwie swe stosunki z czynnikami, które bronią dziś w państwie przywilejów kapitalistycznych i niech zacznie robotę zjednoczeniową od ustalenia wspólnych celów walki i jednolitego sposobu jej przeprowadzenia.

ZA ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ ZAWODOWYCH W POLSCE

Z. ŻUŁAWSKI, sekretarz — J. KWAPIŃSKI, przewodniczący

Zamach

Jak donoszą niektóre dzienniki, „sfery gospodarcze" przygotowują nowy zamach na ubezpieczenia pracownicze. Wedle tego projektu, którego właściwym celem jest niemal zupełna likwidacja tak poważnie już nadszarpniętych ostatnio ubezpieczeń socjalnych, „sfery gospodarcze" wystąpić mają do czynników miarodajnych z następującemi wnioskami: 1) zmiana podziału składek ubezpieczeniowych w taki sposób, by dwie trzecie opłacali pracownicy, a tylko jedną trzecią pracodawcy, i to we wszystkich rodzajach ubezpieczeń; 2) obniżenie granicy zarobków niepodlegających przymusowi ubezpieczenia, to znaczy wyłączenie dalszych kategoryj pracowniczych spod tego przymusu; 3) stopień niezdolności do pracy, uprawniający do świadczeń miałby być podniesiony z 10 do 25 proc.; 4) renty ubezpieczeniowe zostałyby obniżone „do poziomu obecnych zarobków".

Nie przesądzając dalszych losów tego projektu, trzeba stwierdzić, że ten nowy, a wielce znamienny, dowód „solidaryzmu społecznego" t. zw. sfer gospodarczych zjawia się akurat w momencie, gdy w łonie stronnictwa rządowego toczą się „prace" nad ordynacją wyborczą, przyznającą, jak wiadomo, olbrzymie PRZYWILEJE tymże sferom. Właśnie izbom przemysłowo - handlowym, które są autorami projektu likwidacji ubezpieczeń społecznych, udziela nowa ordynacja wyborcza praw tego rodzaju, że w praktyce izby te w niejednym wypadku decydowałyby o składzie i obliczu społecznem kolegjów wyborczych i przesądzałyby tem samem los wszystkich kandydatów, od „sfer gospodarczych" — niezależnych.

Wraz z upośledzeniem mas pracujących, które — WBREW UCHWALONEJ NIEDAWNO KONSTYTUCJI — mają być pozbawione praw obywatelskich, t. j. możności wybierania do ciał ustawodawczych ludzi darzonych przez się zaufaniem, rosną apetyty „sfer gospodarczych", zmierzających już nietylko do politycznego, ale również i do społeczno - gospodarczego ujarzmienia klasy pracującej. Na tym przykładzie widać jak na dłoni niezwykle ścisłe powiązanie czynników politycznych i ekonomicznych w systemie państwowym, ale i decydujący wpływ, wywierany „w ostatniej instancji" przez czynniki ekonomiczne na bieg całej polityki państwowej.

Obniżki płac i redukcje, przywileje wyborcze i zamachy na ustawodawstwo socjalne — to są wszystko sprawy tej samej w istocie kategorji, organicznie związane łańcuchem żelaznej przyczynowości. Zadaniem klasy pracującej, a robotników i chłopów w pierwszym rzędzie, jest nietylko przeciwstawiać się sporadycznym zamachom ze strony rozmaitych „sfer gospodarczych" i jaśniepańskich, ale i stworzyć taki stan rzeczy, aby łańcuch kapitalistycznej przyczynowości pękł i przestał grozić zagładą wyzyskiwanym dziś i poniewieranym najemnikom.

X.

W Pabjanicach

Strzał rewolwerowy

do dyrektora fabryki

Wczoraj o godz. 9.30 rano dokonano zamachu rewolwerowego na dyrektora administracyjnego tow. akc. fabryki wyrobów półwełnianych „Krusche i Ender" w Pabjanicach, Ryszarda Kanenberga.

Sprawca zdołał zbiec, jednak po kilkunastu minutach sam zgłosił się do komisarjatu policji i oświadczył, że dokonał zamachu.

Jest to zredukowany przed paru laty robotnik Tysiak, który przez 10 lat pracował w tej fabryce.

Dyr. Kanenberg zmarł o godz. 11-ej.

Tysiak zostawił list do żony, który zabrała policja.

W Z.S.S.R.

Na nowej drodze?

Moskiewska „Prawda" ogłasza [illegible]kuł wstępny, który należy oceniać jako [illegible]szą próbę urzeczywistnienia [illegible]chwał ostatniego kongresu partji komunistycznej o „zasadach demokracji". Naczelny organ komunistyczny, powołując się na przemówienie Stalina, domaga się jaknajszybszej reorganizacji sowieckich związków zawodowych. Nie można sobie wyobrazić — pisze „Prawda" — większego znęcania się nad robotnikami, jak mianowanie komisarzy do związków zawodowych z pominięciem zasady wyborczej. Statut związków zawodowych uchwalony w 1926 r. już nie odpowiada wymogom nowej rzeczywistości, a główna rada związków zawodowych nie czyni żadnych przygotowań celem opracowania nowego statutu. Odbywające się obecnie w ZSSR. wybory do robotniczych komitetów fabrycznych — twierdzi „Prawda" — w warunkach zupełnie nienormalnych i antydemokratycznych, nie mogą zadowolnić robotnika.

C.K.W.

Posiedzenie C. K. W. PPS. odbędzie się jutro w piątek o g. 10 r. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Organizujcie wielkie zgromadzenia przeciwko projektowi ordynacji wyborczej BBWR.

Losy N. R. A.

Wysiłek wielkich reform ...„niekonstytucyjny"

Znowu Ameryka odezwała się i zajęła poczesne miejsce w opinji świata.

Wielka próba reform gospodarczo społecznych prezydenta Roosevelta została nagle zahamowana. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej uznał akt ustawodawczy parlamentu amerykańskiego z czerwca 1933 r. o t. zw. Administracji Odbudowy Narodowej (National Recovery Administration — skrót N.R.A.) za „niekonstytucyjny".

Ustawa wspomniana była szeroko zakrojonem pełnomocnictwem dla prezydenta Roosevelta w jego gigantycznym programie walki z kryzysem. Prez. Roosevelt wobec zbliżającego się terminu wygaśnięcia pełnomocnictw domagał się od parlamentu przedłużenia ich o dalsze dwa lata. Senat niedawno przedłużył te pełnomocnictwa, ale tylko do kwietnia 1936 r. a w najbliższych dniach Izba posłów miała o nich zadecydo-[illegible]

Wtem nagle Sąd Najwyższy, mający komptencję orzekania o konstytucyjności uchwalanych przez parlament ustaw, swoją decyzją przeciął dzieło reform Roosevelta.

NA CZEM POLEGAŁA N.R.A.?

Była ona podstawą t. zw. „nowej ery" (new deal) Roosevelta i jego głęboko sięgających reform gospodarczych. W motywach do tego aktu ustawodawczego powiedziano takie „herezje", że „budowę przemysłu należy oprzeć na nowych podstawach", że „prywatna inicjatywa" kapitalistów, bankierów, wielkich karteli „doprowadziła do bankructwa gospodarki", dlatego musi być poddana kontroli państwa. Dotychczasowa „genialna" gospodarka kapitalistyczna stworzyła chaos, z której wynikły: depresja (kryzys), przejawiająca się w 16 miljonach bezrobotnych, w krachu banków, w stratach wielomiljardowych drobnych depozytarjuszy i w ogólnym zastoju wszystkich gałęzi przemysłu, komunikacji i w upadku rolnictwa.

Pod obuchem tej niebywałej dotąd co do rozmiarów katastrofy ekonomicznej Roosevelt uzyskał owe daleko sięgające pełnomocnictwa i postawił sobie za cel walkę z kryzysem i bezrobociem przez:

podniesienie wewnętrznej konsum-[illegible]

Aby ją można zdobyć postanowił zatrudnić i dobrze opłacać miljony bezrobotnych przez rozpoczęcie robót publicznych, przez kontrolę przemysłu, banków, wprowadzając t. zw. kodeksy przemysłowe (statuty) do różnych gałęzi przemysłu i w miejsce chaosu kapitalistycznego, wprowadzić planową gospodarkę i zdrową konkurencję. Podstawą wspomnianych kodeksów było ustalanie:

minimum zarobków przy minimum czasu pracy.

Na stosunki amerykańskie były to rewolucyjne posunięcia. W kraju, w którym nie obowiązywał żaden ustawowy czas pracy, przejście do 40, potem do 36, a ostatnio w niektórych, nielicznych wprawdzie, działach produkcji do 30-godzinnego tygodnia pracy (6-cio godzinny przez 5 dni tydzień pracy) — było śmiałym krokiem. Minimum zarobku było różne np. w przemyśle tkackim wyniosło dla niewykwalifikowanego robotnika 14 dolarów tygodniowo. Takie jedno posunięcie wyrugowało odrazu pracę dzieci i ograniczyło pracę kobiet, bo kapitaliście nie opłaciło się je zatrudniać, gdy musiał płacić tak stosunkowo wysokie minimum płacy.

ZYGMUNT PIOTROWSKI

Drugą część artykułu tow. Z. Piotrowskiego czytelnicy znajdą w numerach naj-[illegible]

Nastroje w Waszyngtonie

[illegible] Waszyngtonie panuje przekonanie, że kodeksy N. R. A., mimo decyzji Trybunału Najwyższego, będą przynajmniej narazie w ogólnych zarysach utrzymane w mocy. Prezes Federacji Pracy Green oraz inni kierownicy tej organizacji, odbyli konferencję, na której zastanawiano się nad przyszłą polityką [illegible]

Richberg zwrócił się do pracodawców i pracowników z apelem, ażeby współpracowali nad utrzymaniem dotychczasowych zdobyczy N. R. A. Inni członkowie N. R. A. wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowych warunków pracy i płac. W tym samym duchu wypowiedział się prezes stowarzyszenia producentów bawełny Webb. W przemyśle napojów alkoholowych panują w tej sprawie pewne rozbieżności, spodziewają się jednak, że zostaną one wyrównane.

We wtorek popołudniu odbyła się konferencja przywódców politycznych Izby Reprezentantów i Senatu. Przedmiotem tej konferencji była sprawa stosowania projektów ustaw, dotyczących rolnictwa do decyzji Trybunału Najwyższego.

W kołach, zbliżonych do Białego Domu, panuje przekonanie, że prezydent Roosevelt jest zdecydowany przywrócić zbiorowe umowy pracodawców i pracowników, ustalić minimum płac i maksimum godzin pracy oraz znieść pracę dzieci. Doradcy prez. Roosevelta są jednak zdania, iż niema żadnych widoków na podjęcie natychmiastowej akcji przez przywódców politycznych i że byłoby rzeczą niemożliwą dla Kongresu uchwalenie ustawy, wprowadzającej kodeksy pracy do całego przemysłu.

(PAT.)

Gdy zapytano Prezesa N. R. A. Richberga, czy N. R. A. wobec decyzji Trybunału Najwyższego zostanie całkowicie zlikwidowana, oświadczył on, że organizacja ta w każdym bądź razie będzie istniała do 16 czerwca, a dalsze jej losy zależeć będą od postanowień Kongresu. (PAT)

Opór przeciwko
orzeczeniu Trybunału

Przeciw decyzji Trybunału Najwyższego w sprawie N.R.A. organizuje się opór. Komisja prawnicza Izby Reprezentantów rozpatruje 9 projektów ograniczenia lub anulowania uprawnień Trybunału Najwyższego, które pozwalają mu unieważniać uchwały Kongresu.

Rząd ma przygotować projekt ustawy, która, usuwając wszelkie środki przymusowe, pozwoliłaby utrzymać N. R. A. w jej zasadniczych punktach. Ustalanie cen przez władze państwowe zostałoby usunięte. OPINJA PUBLICZNA UWAŻA ZA RZECZ NIEMOŻLIWĄ ZNIESIENIE TAKICH REGLAMENTACYJ, JAK USTALENIE MINIMUM PŁAC I MAXIMUM GODZIN PRACY, ZNIESIENIE PRACY DZIECI itd. (PAT).

Zagadnienie przyszłości N.R.A. prez. Roosevelt powierzył narazie departamentowi sprawiedliwości, domagając się uczynienia wszystkiego, celem wynalezienia nowej formuły, która pozwoliłaby zachować zdobycze N.R.A. na drodze konstytucyjnej. Spodziewają się, że prezydent Roosevelt wygłosi w niedzielę przez radjo przemówienie, w którem będzie bronił swego stanowiska.

Prasa wytworzoną sytuację ocenia zupełnie spokojnie. (PAT).

PRZED STRAJKAMI.

Z Nowego Yorku donoszą, że na zjeździe delegatów związków górniczych postanowiono ogłosić w połowie czerwca b. r. strajk robotników, zatrudnionych w górnictwie węglowem. Strajk ten objąłby około 450.000 górników. Wobec zniesienia ustawodawstwa NRA i spodziewanego stąd obniżenia skali zarobków, górnicy postanowili groźbą strajku wymusić od pracodawców utrzymanie zarobków w skali dotychczasowej. (ATE).

Z sali sądowej stolicy

OBYCZAJE.

Helena Zaborowska, b. prezeska sług chrześcijańskich, skazana niedawno za finansowe nadużycia, stanęła znowu przed Sądem, oskarżona o użycie siły i poturbowanie p. Wołoszynowskiej, kierowniczki teatru akademickiego.

P. Zaborowskiej nie podobała się, „ze względów moralnych", sztuka, grana przez p. Wołoszynowską i jej zespół w lokalu związku, odnajętym teatrowi akademickiemu. P. Wołoszynowska nie zgodziła się zdjąć sztuki z repertuaru i zablokowała lokal. P. Zaborowska wkroczyła do lokalu na czele hufca członkiń swojego związku, poturbowała p. Wołoszynowską i siłą wyrzuciła ją na ulicę.

Sąd grodzki skazał p. Zaborowską na dwa miesiące aresztu, a Sąd odwoławczy wyrok zatwierdził.

UPARTA AWANTURNICA.

Sąd grodzki rozpatrywał sprawę upartej awanturnicy, która kolejno czterokrotnie już była sądzona i znalazła się przed kratkami Sądu, tym razem po raz piąty. Janina Prosnowska, będąc zatrzymana w komisarjacie, znieważyła tam czynnie policjantów. Sąd skazał ją na 6 miesięcy a-[illegible] Usłyszawszy wyrok, oskarżona [illegible] urządziła scenę w sądzie, obsypując sędziego stekiem obelg. Skolei Sąd za obrazę sędziego skazał ją na 8 miesięcy aresztu. Gdy oskarżona wysłuchała tego wyroku, powtórzyła się scena z ogłoszenia poprzedniego wyroku i znowu oskarżona stanęła po raz trzeci przed Sądem, który tym razem skazał ją na 1 rok więzienia. Od wyroku tego oskarżona zaapelowała, gdy jednak Sąd odwoławczy zatwierdził wyrok Sądu grodzkiego, Prosnowska wyskoczyła z ławy oskarżonych, rzuciła się z pięściami na sędziego, pogryzła i poszarpała akty, a trzej policjanci, którzy ją usiłowali obezwładnić, też ucierpieli przy walce.

Skolei Prosnowska stanęła przed Sądem po raz piąty. Tym razem zapadł wyrok, skazujący ją na 9 miesięcy aresztu, a oskarżona wysłuchała go spokojnie.

W WALCE O DACH NAD GŁOWĄ.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę, charakterystyczną dla naszych czasów. Przed Sądem stanęli małżonkowie: Wacław i Leokadja Danke, oskarżeni o usiłowanie zabójstwa gospodarza domu, domu, w którym mieszkali.

Dankowie zalegali z komornem. Gospodarz Józef Ciesielski nachodził ich stale, domagając się zapłaty, choć, jak twierdzą oskarżeni, otrzymując od nich odstępne za mieszkanie, obiecał być względnym i na komorne poczekać. Ciesielski uzyskał nakaz eksmisyjny, ale gdy komornik przybył do mieszkania, znalazł oboje małżonków leżących w łóżku spowodu choroby. Wezwany przez komornika lekarz stwierdził jedynie silne zdenerwowanie. Ciesielski zjawił się wówczas po raz drugi, razem z komornikiem i otworzywszy siłą drzwi mieszkania, polecił komornikowi usuwać meble. Zrozpaczeni Dankowie potracili głowy, bo w obronie swego mienia, w walce o dach nad głową, Danke zamierzył się w gospodarza nożem, jego żona zaś pochwyciła siekierę. Komornik, widząc, że zanosi się na awanturę, wyciągnął rewolwer, którego widok tak podniecił małżonków, broniących swego dobytku, iż chwycili gospodarza i wspólnemi siłami wyrzucili go za okno.

Przed Sądem oskarżeni tłomaczyli się, że byli nieprzytomni z rozpaczy i nie wiedzie-[illegible]

Ciesielski odniósł, wskutek upadku z I-go piętra, poważne obrażenia i musiał się leczyć w szpitalu.

Sąd Okręgowy skazał był Dankego na 2 i pół roku więzienia, a jego żonę na 1 rok więzienia. Adw. adw. Langrod i Żółkowski apelowali. Sąd Apelacyjny zmniejszył karę Dance do 1 roku więzienia, żonie jego wyrok zatwierdził, ale pozostałe 4 miesiące więzienia zawiesił.

Sąd w motywach stwierdził, że oskarżeni działali w rozpaczy, wywołanej poczuciem krzywdy, że gospodarz odznaczał się brakiem wyrozumiałości dla lokatorów i że sam zachował się prowokacyjnie, bo zjawił się do eksmitowanych z łomem żelaznym w ręku.

I. K.

Tragiczna katastrofa
górnicza

Wczoraj około godz. 9 rano na kopalni Wolfgang - Wawel w Rudzie wydarzyła się straszna katastrofa górnicza. Wskutek zawalenia się chodnika na przestrzeni 150 metrów zasypanych zostało 4 górników: Prabelski Alfred, Ignacy Teofil, Pyrko Jan i Majnyf Alfred. Akcja ratunkowa jest niesłychanie utrudniona. Dotychczas nie zdołano natrafić na ślady zasypanych.

Olbrzymie nadużycia
w Będzinie

W Magistracie m. Będzina wykryto olbrzymie nadużycia finansowe dokonane przez kierownika Wydziału Podatkowego Herholca i buchaltera Mül-[illegible]

Wyrok w procesie
o katastrofę krzeszowicką

Wczoraj po południu zapadł wyrok w procesie o nieumyślne spowodowanie katastrofy kolejowej w Krzeszowi-[illegible]

Oskarżony Antoni Drabik został skazany na 1½ roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat. Oskarżony Gabrjel Nieć, urzędnik ruchu na stacji w Krzeszowicach, został skazany na rok więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

Oskarżeni Antoni Ziembiński i Kaczmarek zostali uniewinnieni. Bronili adw. Aszenbrenner, Godblat i Wahren-[illegible]

Korfanty wycofuje się
z życia politycznego

Jak nam donoszą, p. W. Korfanty zachorował b. poważnie na kamienie żółciowe. Lekarze zalecili mu bezwzględny wyjazd zagranicę. Równocześnie komunikują nam o wycofaniu się p. Korfantego z życia politycznego.

Samorząd łódzki
pod terorem „obozu narodowego"
Karczemne bójki, jako „metoda pracy"

(telefonem)

We wtorek wieczorem łódzka Rada Miejska była widownią niesłychanej awantury, zupełnie niebywałej w dziejach samorządu w Polsce.

Radni endeccy dopuścili się karczemnej bójki; zranili kilku radnych, zniszczyli urządzenie i umeblowanie w sali Rady Miejskiej.

Oto chronologiczny przebieg wypad-[illegible]

Na wstępie posiedzenie odbyła się uroczystość uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Po 15 minutowej przerwie rozpoczęto drugą część posiedzenia. Po załatwieniu szeregu drobnych spraw przystąpiono do trzeciego czytania budżetu.

W tym momencie radny tow. Walczak zażądał głosu dla odczytania deklaracji P. P. S. w sprawie awantur endeckich na poprzedniem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Komisarz Wojewódzki nie chciał udzielić głosu tow. Walczakowi, co wywołało ze strony radnych socjalistycznych obstrukcję, trwającą około 10 minut. Na skutek stanowczego domagania się przez radnych P. P. S. głosu dla tow. Walczaka, komisarz Wojewódzki wyraził wkońcu zgodę na odczytanie deklaracji P. P. S.

Tow. Walczak zaczął czytać. Gdy doszedł do słów deklaracji: „MY PRZECIWSTAWIAMY SIĘ HECY NACJONALISTYCZNEJ", endecy rozpoczęli awanturę; zaczęli bić w pulpity i krzyczeć, uniemożliwiając dalsze czytanie. Tow. Walczak nie schodził jednak z trybuny i po awanturze, trwającej kilka minut, deklarację odczytał do końca.

Skolei przystąpiono do budżetu.

Większością głosów odrzucono wniosek „narodowy", domagający się skreślenia 200.000 złotych jako wynagrodzenia dla pracowników za godziny nadliczbowe, zapomogi pośmiertne i gratyfikacje.

Następnie wniosek socjalistyczny o przyznanie subwencji dla Wolnej Wszechnicy Polskiej upadł głosami „narodowców", chadeków i Niemca hitlerowca, radnego Kohlera.

Przystąpiono do głosowania wniosku w sprawie subwencji w kwocie 105.000 zł. dla Teatru Miejskiego. Na komisji „narodowcy" mieli większość dla skreślenia tego wniosku, ale na plenum Rady Miejskiej został on uchwalony przeciwko głosom „narodowców" i znowu Niemca hitlerowca.

W tym momencie socjaliści zawołali „NIECH ŻYJE KULTURA POLSKA", „PRECZ Z HITLEROWCAMI".

Usłyszawszy ten okrzyk, endecy zerwali się z miejsc i ruszyli w stronę radnych socjalistycznych. (Charakterystyczne, że B. B. usunął się odrazu z drogi!) Na czele „bojowych" zastępów endeckich szli: kamienicznik Kożuchowski, Czernik, (znany z udziału w walkach bratobójczych w czasie rewolucji 1905 r. kiedy strzelał do socjalistów), jubiler Kowalski, adw. Kowalski. Ci „bohaterzy" zaczęli rzucać krzesłami, stolikami, powybijali szyby, potłukli lampy i t. p. i t. d. Kilku radnych zostało ranionych. Tow. Goliński jest kontuzjowany, tow. Natkowicz z Bundu został trafiony krzesłem w okolicę skroni i uległ wewnętrznemu wylewowi krwi (odwieziono go do szpitala); również raniony został radny Mincberg, wódz ortodoksów żydowskich. Awantura trwała kilkanaście minut. Poturbowani zostali dwaj radni „narodowi" Kwiatkowski i Sośnicki.

Przewodniczący przerwał posiedzenie. Komisarz Wojewódzki wezwał policję, która wezwała wszystkich radnych do zajęcia swoich poprzednich miejsc, oraz spisała nazwiska obecnych.

Bezprzykładne wybryki „narodowców" łódzkich wywołały w całem mieście niesłychane oburzenie.

Przegląd prasy

ZBYT DEMOKRATYCZNY

Jakkolwiek „sanatorzy" przyjmą z rąk swojej „grupy konstytucyjnej" nową ordynację bez sprzeciwu, to jednak u [illegible] w sercach tkwi lęk przed tym przyszłym Sejmem, który wyjdzie z wyborów przeprowadzonych na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Lęk oczywiście nie w tem znaczeniu, by miał urodzić się jakiś czerwony, [illegible]wolucyjny Sejm, lecz może wyjść potworek, który ośmieszy jego twórców. Dla nikogo już dziś nie ulega wątpliwości, że Sejm wybrany według nowej ordynacji wyborczej będzie przedewszystkiem składał się z partykularnych wielkości, z ludzi o widnokręgu sięgającym sąsiedniej zagrody, przyczem — jak zwykle w podobnych wypadkach się dzieje — z urny wyjdą ludzie umiejący chodzić koło swoich interesów, sprytni ale wiejscy i małomiasteczkowi.

P. Cat w „Słowie" obawia się składu przyszłego Sejmu, więc pisze:

„Niebezpieczeństwa nowej ordynacji [illegible] polegają na czem innem, [illegible]zej na tem, że skład nowego Sejmu może okazać się zupełnie przypadkowy i na tem — że przynajmniej w naszych okręgach — zbyt dużo będą miały do powiedzenia rady gminne. Zamiast obaw, które głosi opozycja, obawiam się raczej, że nowy Sejm będzie miał zbyt demokratyczny i jednostronnie włościański charakter, albo włościańsko-mało - urzędniczy charakter".

P. Cat niepotrzebnie obawia się, iż z niedemokratycznej ordynacji wyłoni się „demokratyczny" Sejm. Z ordynacji BB. nie zrodzi się ani demokratyczny Sejm, ani antydemokratyczny Sejm, lecz przypadkowe zebranie gminne ludzi z różnych [illegible].

DUCHOWIEŃSTWO A „POŻYCZKA NARODOWA"

„Kurjer Poranny" przytacza dane statystyczne o udziale duchowieństwa w „Pożyczce Narodowej". Według tych danych tylko 38 proc. ludzi tych naogół lepiej uposażonych od funkcjonarjuszów państwowych i pracowników prywatnych subskrybowało „Pożyczkę Narodową". A pamiętać należy, że duchowieństwo nie ma obowiązków rodzinnych, jak większość pracowników państwowych i prywatnych.

Przeciętnie jedna duchowna osoba subskrybowała 60 zł., a pracownik państwowy 162 zł.

„Kurjer Poranny" pisze:

„W każdym jednak razie owe 60 zł. duchownego, jakże nędznie i przykro wyglądają wobec 162 zł., które subskrybował funkcjonarjusz czy pracownik, ubogi, obarczony liczną nieraz rodziną. Z drugiej strony wywyższają one wysiłek pracownika, czy lekarza, który jednak wszak w swej świadomości spełnili zwykły, codzienny obowiązek posłuszeństwa wobec apelu Pań[illegible].

60 złotych duchownego, to kwota, która budzi natychmiastowe refleksje. Czyżby bowiem kler w Polsce miał być tak bardzo ubogi, że poszczególny duchowny jest zaledwie w stanie płacić miesięcznie nie więcej, jak parę złotych na pożyczkę narodową?

Tę myśl nadmiernego ubóstwa, nie zezwalającego na wpłatę np. 5 zł. miesięcznie przez duchownego, musimy jako zgoła śmieszną, odrzucić".

[illegible]

[illegible]

Mały feljeton

Czasy przedwojenne

Gdy do domu naszego sąsiada znoszą mięsiwa, owoce, wina i torty, domyślamy się, że niema w domu tym ciężko chorego, lecz że zamieszkało tam wesele.

Gdy widzimy, że do sąsiada naszego przychodzi ksiądz ze św. Sakramentami, a potem przynoszą trumnę, to również domyślamy się, że niema w domu tym ani wesela, ani zrękowin, ani chrztu, lecz że ktoś z pośród mieszkańców tego domu zlikwidował swoje rachunki ze światem.

Tak samo widząc komornika, wchodzącego do naszego sąsiada w towarzystwie swego sekretarza, policjanta, dozorcy domowego i kilku hyjen licytacyjnych, rozumiemy, że nie jest to delegacja, która przychodzi złożyć życzenia imieninowe.

Ale gdy widzimy, że Niemcy wprowadzają przymusową służbę wojskową i na potęgę zbroją się na lądzie, na wodzie i w powietrzu; gdy widzimy, że Anglja potraja swe siły powietrzne, Francja wprowadza dwuletnią służbę wojskową, a wszystkie inne państwa podnoszą swe budżety wojenne do niespotykanych dotychczas rozmiarów, to mamy wierzyć, że wszystkie te przygoto[illegible]

Już nawet ustalona została data. Rok 1937 będzie początkiem wiecznego pokoju na ziemi. Za dwa lata wszystkie mocarstwa, zarówno wielkie, jak i małe i zupełnie drobne mocarstewka, będą gotowe z uzbrojeniem i dozbrojeniem. Skończy się wówczas wyścig zbrojeń i zbiedzone narody, z których wyciśnięto ostatnie grosze na produkcję państwowo - twórczych gazów, łodzi podwodnych i samolotów bombardujących, będą mogły spocząć na laurach. Nie będzie wygodne to siedzenie na laurach, które dziwnie jakoś podobniejsze będą do bagnetów, aniżeli do bobkowych liści, ale jaka na to rada, że w czasach powojennych takie wyłącznie laury rosną.

W czasach powojennych!

Warto zastanowić się, czy określenie „czasy powojenne" nie straciło już aktualności. Żyjące obecnie pokolenie podzieliło czas na dwie epoki: na czasy przedwojenne i czasy powojenne. Czasy przedwojenne to okres dobrobytu, obfitości, doskonałości i prosperacji; czasy powojenne — to okres braków, kryzysów i upadku etyki i moralności; to okres oszwabek i erzatzów oraz pauperyzacji mas. Słupem granicznym pomiędzy temi dwiema epokami są lata wojenne, lata 1914—18, które naprawdę przeorały i przeobraziły świat nie do poznania.

Wobec wyraźnej zapowiedzi zakończenia uzbrojenia i dozbrojenia w roku 1937 i nastania w tym właśnie roku ery „wiecznego pokoju", co my dobrze wiemy, jak to należy pojmować, należałoby zerwać z nazywaniem przeżywanego czasu „latami powojennemi" i zacząć nazywać go „czasem przedwojennym", zwłaszcza, że do 1937 roku już wcale niedaleko.

I tak jest istotnie. Nam wciąż się zdaje, że żyjemy w złych czasach powojennych, a tymczasem żyjemy w czasach przedwojennych, do których wielu z nas zwraca tęskny wzrok. Czasy powojenne skończyły się w 1932 lub 1933 roku, a obecnie znowu wróciliśmy do czasów przedwojennych.

I wcale nie wiemy, jak nam dobrze jest.

ULTIMUS.

Produkcja, zarobki i ceny

STAN PRODUKCJI W PRZEMYŚLE.

Wskaźnik produkcji przemysłowej Instytutu Badania Konjunktur wykazuje **za kwiecień wzrost o 3% — z 64,7 do 66,5%**, co się tłumaczy rozpoczęciem sezonu budowlanego i uruchomieniem prac z nim związanych w przemyśle mineralnym i hutnictwie żelaznem. Pozatem zwiększyło się uruchomienie przemysłu odzieżowego.

Oczywiście nie oznacza to jeszcze poprawy konjunktury, choć produkcja była naogół o 3% **wyższa**, niż przed rokiem.

Podamy jeszcze, na podstawie „Wiadomości Statystycznych" (zesz. 15 r. b.) **w tysiącach ton stan produkcji ważniejszych gałęzi przemysłu:**

Górnictwo węglowe — produkcja w kwietniu r. b. 2,082 wobec 2,095 przed rokiem (**przeciętna miesięczna produkcja 1928 r.** — 3,385).

Ropa naftowa: IV. 1935 — 43, IV 1934 — 43 (1928 — 62). **Surówka żelaza:** IV. 1935 — 29, przed rokiem 33 (1928—57). **Stal:** 79 wobec 75 przed rokiem (1928—120). **Cement:** 52 wobec 87 przed rokiem (1928 — 88).

Jak widać z tego w całym szeregu gałęzi przemysłu produkcja była niższa od zeszłorocznej.

[illegible] CAŁKOWITE I CZĘŚCIOWE.

Przeciętne cyfry bezrobocia (przeciętne miesięcznie) wykazywały w czasie kryzysu następujące [illegible] chodzi o **statystykę oficjalną:** 1928 — 126 tys., 1933 — 250 tys., 1934 — 342 tys. **W marcu r. b. liczba bezrobotnych wynosiła 506 tys. wobec 388 tys. przed rokiem.** O tem, że statystyka ta jest niepełna — powszechnie wiadomo

Stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym **spadł z 564 tysięcy w r. 1928 na 382 tys. w r. 1934** (przec. miesięcznie). W marcu 1935 r. wynosił 380 tys. wobec 359 tys. przed rokiem.

Zatrudnienie w górnictwie w latach 1928 — 1934 **wykazuje spadek ze 144 tys. na 96;** w m. III 1934 było zatrudnionych 95 tysięcy, w m. III 1935 r. — 92 tysiące. W hutnictwie metalowem mamy **spadek z 64 tys. na 36 tys.** w latach 1928 — 1934, zaś w m. III 1934 r. było 35 tysięcy, w m. III 1935 r. — 37 tys.

Procent **częściowo zatrudnionych jest nadal wysoki** i w m. III 1935 **wynosił prawie 30 proc. zatrudnionych w przemyśle przetwórczym.** (Przeciętnie miesięcznie 13 proc. w r. 1928)

ZAROBKI

Spadek płac oraz ograniczenie pracy daje w wyniku swoim niesłychany **spadek zarobków poniżej minimum egzystencji**, co nie przeszkadza kapitalistom zabiegać o „uelastycznienie płac", co w praktyce da dalszą obniżkę głodowych zarobków.

„Wiadomości Statystyczne" podają t. zw. wskaźnik wypłat w przemyśle, którego stan przeciętny wynosił w wartości nominalnej w r. 1933 — 44 (100 — 1928), w r. 1934 — 47. Wartość realna przedstawia się według obliczeń urzędowych: 62 (1933) i 71 (1934). Uwzględnienie drobnego przemysłu i chałupnictwa, handlu, rzemiosła i t. p. daje jak wiemy, obraz bardzo w istocie uderzający: **52,4 proc. pracowników nie zarabiało w r. 1933 20 zł. tygodniowo.**

CENY W KWIETNIU R. 1934

W kwietniu r. b. **ogólny wskaźnik cen hurtowych (1928 — 100) wynosił 52,2** i był wyższy o 0,1 niż w marcu (przed rokiem — 56,8).

Także lekką zwyżkę wykazały **ceny artykułów przemysłowych** (56,7 wobec 60,9 przed rokiem). Wskaźnik cen **surowców i półfabrykatów przem.** pozostał bez zmiany na poziomie 54,5 (59,3 przed rokiem). Ceny **skartelizowane** leciutko drgnęły i obniżyły się o 0,1. **Ceny artykułów rolniczych** wynosiły 42 wobec 41,8 w marcu i 47,4 przed rokiem. **Ceny osiągane przez rolników** wyniosły 34 wobec 33,5 w marcu i 37,4 przed rokiem. Ceny artykułów, **nabywanych przez rolników** wynosiły 66,8 (66,9 w marcu, 72 — przed rokiem). W porównaniu z r. ub. ceny artykułów przemysłowych spadły o 4,2 punktów, rolniczych o 5,4.

Z DZIWOLĄGÓW GOSPODARCZYCH

„Tygodnik Rolniczy" daje ciekawe obliczenie, które — chociaż uwzględnia ceny mięsa na rynku wileńskim, jednak jest charakterystyczne dla całego kraju. Rolnik — w wyniku swej kilkuletniej pracy — za sztukę bydła rogatego osiąga 98 zł.; cena sprzedażna za mięso, tłuszcz i t. p. (waga 280 kg.) wyniesie 244.70 zł., z czego **rolnik dostaje zaledwie 40 proc., robocizna wynosi tylko 2 proc.**, detalista zabiera 10 proc ogólnej wartości sztuki, przewóz (7 proc.) i opłaty różnego rodzaju — **21 proc., pośrednicy zabierają aż 27 proc. ceny osiągniętej.**

Dodajmy jeszcze, że wśród opłat przodują opłaty na rzecz gminy żydowskiej — 8 proc. (!?), a będziemy mieli obraz sytuacji, przy której traci rolnik, spożywca miejski nic nie korzysta. Czy już nie czas położyć kres temu absurdalnemu stanowi rzeczy przez walkę ze spekulacją i rewizję opłat.

W-K.

Życie „Trzeciej" Rzeszy

Brunatne łotrostwo

Pisaliśmy niedawno o emigrancie [illegible]mieckim, który ukrywał [illegible] a którego w podstępny sposób, przy pomocy przekupionego Holendra, zwabiono nad granicę niemiecką i stąd porwano do Niemiec.

Rząd holenderski zwrócił się do Rządu „Trzeciej" Rzeszy z żądaniem odstawienia Gutzeita (nazwisko emigranta niemieckiego) do Holandji.

Rząd Rzeszy zgodził się na to i istotnie ubiegłej niedzieli przywieziono Gutzeita nad granicę holenderską i oświadczono mu, że może wrócić do Holandji. Zaznaczono jednak, że jeśli skorzysta z tego zezwolenia, to wszyscy jego bliscy znajdą się w obozie koncentracyjnym.

Rzecz zrozumiała, że Gutzeit nie skorzystał z wolności i „wolał" zostać w Niemczech. Wrócił on do więzienia w Detmold.

56 tysięcy osób wyjałowiono w Niemczech

Od roku obowiązuje w Niemczech ustawa o sterylizacji (wyjaławianiu), której podlegają osoby, cierpiące nietylko na choroby dziedziczne, na pijaństwo nałogowe i t. p., lecz także niewidomi, głusi i inni.

W ciągu tego roku przekazano do wyjałowienia 82,525 osób, w tem 42,903 mężczyzn. Z liczby tej wyjałowiono 56,244 osób, 3,692 odrzucono, reszta czeka jeszcze na swój los.

Rozruchy antyżydowskie w Bawarji

W Bawarji, a przedewszystkiem w Monachium, ocovły się rozruchy antyżydowskie. Ze względu na ostrą cenzurę, jakiej podlegają wszelkie wiadomości, wychodzące z Niemiec, trudno ustalić rozmiary tych pogromów, musiały one jednak przybrać duże rozmiary, skoro urzędowe Niemieckie Biuro Informacyjne wydało komunikat, zwalający winę na żywioły wywrotowe w Rzeszy.

Żywiołami wywrotowemi w „Trzeciej Rzeszy" nazywa się socjalistów i komunistów, którzy jeśli są jeszcze w Niemczech, to z pewnością zakonspirowali się. Według tedy inteligentnej urzędo[illegible] warto było zdekonspirować się, byleby tylko urządzić pogrom żydowski.

W „Trzeciej" Rzeszy — jak widać — kwitnie nietylko dobrobyt, lecz także [illegible]

Ażeby czytelnik łatwiej uwierzył, że pogromów dokonali socjaliści i komuniści Niemieckie Biuro Informacyjne dodaje, że podczas zajść antyżydowskich policjanci byli czynnie napastowani i [illegible]

Kto zna stosunki w „Trzeciej" Rzeszy, ten niełatwo wyobrazi sobie Żydów gromionych przez „żywioły wywrotowe" i bronionych przez... hitlerowską policję.

Zemsta

Rada miejska w Kłacku (niemieckie Glatz) na Śląsku pruskim uchwaliła wykreślić z listy swych obywateli honorowych b. nadprezydenta Śląska Helmuta Brueckner'a, który, jak wiadomo, przed kilkoma miesiącami usunięty został ze wszystkich urzędów państwowych i partyjnych oraz internowany za działalność szkodliwą dla partji narodowo-„socjalistycznej". (PAT).

Bezrobotni nauczyciele

i dzieci bez szkół

Cały świat jęczy pod ciężkiem brzemieniem kryzysu, w jakim znajduje się kapitalistyczna gospodarka. Wzrost bezrobocia i powszechnej nędzy powoduje ogólne cofanie się kulturalne, co znajduje swój wyraz już nietylko w opinjach ludzi, dążących do zmiany stosunków społecznych i politycznych, ale i w oficjalnych, międzynarodowych e[illegible]

Ankieta przeprowadzona przez „Międzynarodowe Biuro Oświatowe" **wykazuje na przeogromny wzrost analfabetyzmu w szeregu krajów. Mimo, iż we wszystkich niemal krajach (poza Z. S. S. R.) statystyki oficjalne notują dziesiątki tysięcy bezrobotnych nauczycieli, w tychże samych krajach miljony dzieci nie mogą znaleźć miejsca w szkołach, zarówno z powodu braku kredytów na budowę nowych szkół, jak również ze względu na... brak wykwalifikowanego personelu pedagogicznego.**

W Stanach Zjednoczonych na 127 miljonów ludności jest 16.5 miljona analfabetów. W kraju miljonerów i nędzarzy, w kraju dolara — dwa miljony dwieście tysięcy dzieci nie znalazło pomieszczenia w szkołach. Jednocześnie w tej samej Ameryce jest przeszło 200 tysięcy bezrobotnych nauczycieli.

W Rumunji bezrobotnych młodych nauczycieli jest prawie 15.000, w Jugosławji 3.000. **STATYSTYKI POLSKIE WYKAZUJĄ, ŻE U NAS OBOK 10-TYSIĘCZNEJ RZESZY BEZROBOTNYCH NAUCZYCIELI JEST 600 TYSIĘCY DZIECI, NIE OBJĘTYCH SZKOŁAMI!**

Budżety wydatków na cele oświaty publicznej maleją w państwach kapitalistycznych z roku na rok! U nas w Polsce dzieje się tak samo. Świat wyrzuca miljardy na budowę armat i okrętów wojennych, nic dziwnego więc, że na naukę braknie pieniędzy.

W. CZ.

Sytuacja we Francji

Pełnomocnictwa dla rządu Flandina. Niechętna postawa parlamentu.

Wtorkowe posiedzenie Izby wywołało niezwykłe zainteresowanie. Zarówno ławy rządowe, jak trybuny dla dyplomacji, prasy i publiczności były zapełnione.

Przewodniczący Izby udzielił głosu najpierw przedstawicielowi rządu ministrowi finansów, Germain Martinowi, który odczytał w imieniu rządu expose, uzasadniające zgłoszony projekt ustawy o pełnomocnictwach dla przeprowadzenia reformy finansów, ożywienia życia gospodarczego, obrony kredytów i utrzymania waluty. Expose ministra w streszczeniu brzmi jak następuje:

Od dwuch tygodni szczególnie w ostatnich dniach znacznie się zmniejszyły zapasy złota w Banku Emisyjnym. Pomimo, ze pozostały zapas złota pozwala na skuteczny opór, nie ulega wątpliwości, że dalszy odpływ złota mógłby zagrażać frankowi francuskie[mu]

Spekulacja międzynarodowa zmierzająca do osiągnięcia zysków na zniżce walut obcych po sparaliżowaniu jej machinacyj przez Holandję i Szwajcarję zwróciła się obecnie przeciwko walucie francuskiej. Waluta francuska była przedmiotem kilkakrotnych ataków. Wynikiem ich jest nietylko znaczny odpływ złota z Banku Francji, lecz również równolegle z tem kurczenie się rynku pieniężnego, co pociągnie za sobą zwłaszcza zwyżkę kredytu krótkoterminowego, poważną zniżkę papierów publicznych oraz zwyżkę na rynku akcyj przemysłowych.

Minister Germain Martin stwierdza, iż z punktu widzenia finansowego dewaluacja nie rozwiązuje zagadnienia budżetowego. Ściśle zrównoważenie wydatków państwa nie wystarcza jednak do uzdrowienia finansowego.

Uzdrowienie budżetowe winno zawierać się w całości zarządzeń, przeznaczonych do ożywienia całokształtu życia gospodarczego w kraju. Z tej racji rząd domaga się od parlamentu aby pełnomocnictwa przekroczyły dziedzinę finansową i objęły całokształt gospodarczego uzdrowienia kraju

Następnie zabrał głos dep. socjalistyczny, towarzysz Blum, który w krótkiem przemówieniu wystąpił z krytyką programu rządowego. Podczas mowy przywódcy socjalistycznego doszło do gwałtownej wymiany zdań. Tow. Blum twierdził słusznie, że od zeszłorocznych wydarzeń lutowych, wywołanych przez skrajną prawicę.

Wśród wrzawy dep. Blum twierdził, że spekulacja, jaka zapanowała we Francji, jest przedewszystkiem wymierzona przeciwko rządowi i parlamentowi. Chciano postawić parlament wobec niezwykle trudnej sytuacji, tak jak to było w roku 1924 i 1932 wobec rządu Herriota.

Złożone prze z rząd projekty odesłano do komisji finansowej. Dyskusja nad niemi na plenum Izby odbędzie się we czwartek. (PAT).

PARYŻ (PAT). Od samego rana rozpoczęły się we wtorek w Izbie Deputowanych obrady poszczególnych ugrupowań partyjnych celem zajęcia stanowiska wobec projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Największą uwagę ściągnęły na siebie naturalnie obrady radykałów.

Po zakończeniu obrad dało się wyczuć w kuluarach, iż nastrój wśród radykałów, mimo akcji ministra Herriota nie jest przychylny udzieleniu rządowi pełnomocnictw. Mniej więcej 90—100 deputowanych radykalnych zapowiedziało, że głosować będzie przeciwko wnioskowi rządowemu. Ostateczną decyzję postanowiono odłożyć do środy

Negatywne stanowisko socjalistów wobec projektów rządowych nie ulega wątpliwości.

Neosocjaliści po długiej dyskusji zdecydowali się głosować przeciw pełnomocnictwom dla obecnego rządu, jakkolwiek grupa ta w zasadzie nie jest przeciwna koncepcji pełnomocnictw

Grupa parlamentarna radykalnej lewicy postanowiła wstrzymać się z ostateczną decyzją do czasu dokładnego zbadania projektów finansowych rządu.

Centrum republikańskie stanęło na stanowisku, iż należy uchwalić pełnomocnictwa tylko „nowemu" rządowi, który odpowiadałby „wszelkim dziejom kraju".

Centrum republikańskie domaga się utworzenia rządu parlamentarnego na bardzo szerokiej podstawie politycznej.

Na posiedzeniu prawicowej Federacji republikańskiej, która w łonie Rządu reprezentowana jest przez ministra Marin'a, większość deputowanych opowiedziała się za udzieleniem poparcia Rządowi.

Narada na Zamku

W dniu 28 bm. o godz. 5 popoł. odbyła się na Zamku u pana Prezydenta Rzplitej z udziałem p. Sławka i zainteresowanych ministrów konferencja w sprawie zużytkowania Pożyczki Inwestycyjnej oraz zagadnień związanych z polityką zbożową i hodowlaną.

Konferencja wtorkowa była jedną z kilku kolejnych konferencyj, które mają się odbywać w dniach najbliższych.

Wesołek z Luizjany

NEW YORK. „Dyktator" stanu Luizjana, Long, wygłosił w Nowym Orleanie przemówienie, w którem zapowiedział, że grupa jego w walce wyborczej w r. 1936 podczas wyborów prezydenta wystąpi samodzielnie.

W walce swej z prezydentem Rooseveltem — jak wiadomo — groził kilkakrotnie, żew ysunie swą kandydaturę obiecując każdej rodzinie amerykańskiej 1000 dolarów oraz zapowiadając ograniczenie majątków do wysokości 10 miljonów dolarów (nieźle!).

Irlandja ostatecznie zrywa z Anglją

LONDYN (A. T. E.) Z Dublina donoszą: Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu podczas debaty budżetowej premjer De Valera złożył niezwykle doniosłe oświadczenie, zawierające zapowiedź zerwania ostatniego węzła, łączącego wolne państwo irlandzkie z koroną angielską. W odpowiedzi na interpelację, premjer oświadczył, że budżet na rok przyszły nie będzie zawierał pozycji na utrzymanie gubernatora generalnego, który jest przedstawicielem króla.

Oświadczenie premjera wywołało ogromne wrażenie w irlandzkich kołach politycznych, które wyrażają pogląd, że w ciągu najbliższych 12-tu miesięcy odbędą się wybory do parlamentu pod hasłem zniesienia stanowiska gubernatora generalnego i ogłoszenia całkowitej niepodległości kraju.

Należy nadmienić, że generalnym gubernatorem Irlandji jest przyjaciel De Valery Donald Buckley, który nie odgrywa żadnej roli politycznej i nie bierze nawet udziału w uroczystościach państwowych. Nie zamieszkuje on w pałacu wicekrólewskim, lecz w skromnem mieszkaniu prywatnem poza miastem i zwraca większą część swych poborów do skarbu państwa.

*

LONDYN. Wiadomość o zamierzonem zniesieniu przez Rząd de Valery stanowiska gubernatora generalnego Wolnego Państwa Irlandzkiego wywołała silne wrażenie w angielskich kołach politycznych. Koła te podkreślają, że realizacja projektu pociągnie za sobą całkowite zerwanie łączności Irlandji z Imperjum i będzie miało niezwykle doniosłe skutki. Zaostrzenie konflikt u anglo-irlandzkiego budzi niepokój w sferach gospodarczych. (ATE)

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2.

Błędny rycerz Wschodu

Pierwsze misje legendarnego pułkownika Lawrence'a

Prasa całego świata poświęca bardzo dużo miejsca zmarłemu w tych dniach w tajemniczych okolicznościach legendarnemu pułkownikowi Lawrence'owi.

Paryski „Le Temps" nazywa zmarłego pułkownika „Ryszardem Lwie Serce XX wieku". Z równą słusznością — jak pisze prasa angielska, największemu awanturnikowi od czasów królowej Elżbiety, nadać można przydomek „Faryssa XX wieku.

W wątłym chłopcu, ślęczącym w latach 1904-1908 nad książkami, studjującym na uniwersytecie w Oxfordzie z zapałem filozofję, literaturę, historję sztuki i kultury, przerzucającym się wreszcie na archeologję i orjentalistykę trudno było przeczuć przyszłego rycerza pustyni, twórcę nowych państw i pogromcę tronów. Najtrwalej w historji swego kraju zapisał się przedewszystkiem, jako „Lawrence of Arabia" podobnie jak sławny jego poprzednik w XVIII wieku lord Clive, nazwany „Clive of India", który wcielił do korony brytyjskiej najcenniejszy jej klejnot — Indje Wschodnie.

PIERWSZA MISJA LAWRENCEA.

Był to w 1916 roku. Lawrence otrzymał pierwszą misję z ramienia Intelligence Service, nawiązania kontaktu z młodym wodzem koczowniczych plemion arabskich, emirem Feisalem, jedynym wrogiem Turcji i Niemiec, branym poważnie w rachubę przez sztab angielski w przewidywanej rozgrywce z potęgą turecką.

Do portu w Djeddas nad brzegiem Morza Czerwonego przybył młody Arab około 26 lat liczący, syn któregoś z plemion rozsianych na niezmierzonych obszarach pustyni — przybywa widocznie z daleka bo obce jest mu i narzecze miejscowe i panujące tu zwyczaje. Rychło jednak zdobywa sobie względy nowego środowiska, które polubiło dziwnego przybysza za jego plomienny entuzjazm i niepohamowaną żywiołowość. Młody Arab był zapewne synem jakiegoś znakomitego szeika, ho co zdawała się wskazywać i jego gruntowna znajomość Koranu i politycznych dążeń synów pustyni, pragnących zrzucić jarzmo tureckie. Tęsknoty te Lawrence umiał podsycać, rozpalać je do białości, tlejące w duszy arabskiej niechęci przeciwko władzy tureckiej przerodziły się pod wpływem zręcznej propagandy, kierowanej przez Lawrence'a, w krwawe zarzewie buntu, któremu trzeba było tylko wodza, by mógł odegrać rolę decydującą, przewidzianą w planach angielskiego sztabu generalnego.

W KWATERZE „NIEPOKONANEGO LWA PUSTYNI".

Pewnego dnia do kwatery Lawrence'a, czyli jak go wśród Arabów powszechnie nazywano „syna szeika", przybył młody Arab, prosząc, by „znakomity syn szeika" zechciał iść za nim. Dokąd? Jest pewien człowiek który słyszał o planach nieznanego Araba, „syna szeika", pragnącego wyzwolić lud pustyni z pod władzy Turków, sprzymierzonych z niewiernymi giaurami północy, Niemcami, chce go poznać. Za chwilę Lawrence znalazł się w kwaterze Feisala.

„Powitał mnie — opisuje Lawrence tę scenę — mężczyzna wysoki, postawny, od którego promieniowała królewska duma. Niezwykle popędliwy, często wpadał w gniew. Twarz jego stawała się wówczas czerwona, gesty gwałtowne, a błyszczący jego wzrok hypnotyzował przeciwnika. Wśród tubylców cieszył się sławą niepokonanego lwa pustyni. Dokoła jego postaci zaczęła się już rozsnuwać legenda, która wystarczyło otoczyć nimbem boskiego posłannictwa, by młodemu ruchowi arabskiemu dać wodza zdolnego porwać za sobą wszystkie plemiona arabskie".

Między synem północnego Albionu i „Lwem pustyni" zawiązała się dozgonna przyjaźń, która przetrwała wszystkie próby, nawet tę najcięższą, gdy po skończonej wojnie nadzieje arabskie, podsycane przez Lawrence'a, zostały przez dyplomację angielską zawiedzione.

STARE ARMATY PRZECIWKO NOWOCZESNYM DZIAŁOM.

Rok 1916-ty był dla posiadłości angielskich w Małej Azji niezwykle krytyczny. Świetnie przez Niemcy wyekwipowana armja turecka zagrażała coraz bezpośredniej kanałowi Sueskiemu. Należało za wszelką cenę wywołać dywersję na tyłach nieprzyjaciela. Grunt w tym kierunku był przygotowany. Powstanie arabskie przeciwko Turkom już rozpoczęte. Powstańcom brakło jednak pieniędzy i, co najważniejsze, amunicji. Brak pieniędzy udało się Feisalowi ukryć zręcznym wybiegiem. Za oddziałem partyzanckim wieziono ciężki kufer, otoczony strażą. Na postojach kufer ten wnoszono do namiotu emira Feisala z zachowaniem jaknajwiększej ostrożności. Powstańcom arabskim oświadczono, że żołd otrzymają po pierwszem decydującem zwycięstwie nad Turkami. W kufrze tym pieniędzy oczywiście nie było. Zastępowały je zwykłe kamienie, które czyniły skrzynię niezwykle ciężką. Gorzej było ze sprzętem wojennym. Cztery z 1880 r. pochodzące armatki Kruppa, nie mogły w niczem dorównać najbardziej nowoczesnemu sprzętowi, jaki armji tureckiej dostarczył niemiecki przemysł wojenny. Pociski tych „krupówek" niosły niedaleko jak dobry karabin. Trzeba było temu zaradzić jaknajprędzej. Lawrence udaje się do Chartum, głównej kwatery dowodzącego armją egipską, sir Reginalda Wingate, po pomoc.

BITWA DECYDUJĄCA O LOSACH TURCJI.

Za kilka dni powrócił z dużym transportem amunicji i znacznym zasobem pieniędzy. Powrócił w najkrytyczniejszej chwili. Turcy gromadzili swe siły do decydującej rozprawy z powstańcami arabskimi. Oddziały Feisala po kilku przegranych potyczkach cofnęły się na przedpole Yambo, głównego punktu oporu. Ledwie zdążono strudzonym walkami powstańcom wypłacić żołd, rozdać karabiny i amunicję, gdy w odległości 6 km. pojawiły się forpoczty tureckie. W kilka godzin później rozpoczęła się mordercza walka. Armaty tureckie niosły w sam środek obozu śmierć i zniszczenie. Odpowiadała im gęsta palba karabinów i grzmot „krupówek", które niosły zaledwie na trzy kilometry. Rasin, szef artylerji Feisala, był w rozpaczy. „Błękitnooki Szeik", jak nazywano Lawrence'a w obozie, i Feisal osobiście kierowali bitwą. W powstańców wstępować zaczął nowy duch. Mimo to bitwa szła nieuchronnie ku przegranej. Wobec przeważających sił tureckich oddanie Yambo zdawało się nieuniknione. Jeden Lawrence nie tracił pewności siebie. Żołnierzom arabskim i ich wodzowi dał słowo, że bitwę wygrać muszą, słowo dżentelmena angielskiego, które musi być dotrzymane. Jakoż w najkrytyczniejszym momencie boju od strony morza pojawiła się flotylla, złożona z 5 krążowników angielskich. To zadecydowało o przegranej Turków. Nazajutrz wojska tureckie cofnęły się na północ. Feisal wygrał swą pierwszą decydującą bitwę. „W tym dniu — pisze Lawrence — Turcy przegrali wojnę".

TRIUMFALNY WJAZD DO JEROZOLIMY.

Od tej chwili rozpoczęła się niepowstrzymana, zwycięska ofensywa sił angielskich i arabskich. Pułkownik Lawrence na czele swych Arabów przecoraz dalej na północ, nęka nieprzyjaciela błyskawicznymi napadami, przecina jego połączenia, wysadza mosty i linje kolejowe. „Niebieskooki Szeik" jest wszędzie. A za nim jego drużyna arabska, wierna mu na śmierć i życie. W październiku 1918 r. zwycięskie oddziały Feisala wkraczały z głównemi siłami angielskiemi pod wodzą lorda Allenby triumfalnie do Jerozolimy. Dla Lawrence'a kończył się najbardziej romantyczny okres jego życia.

Walki w Cyrku

Wtorkowe walki ściągnęły do Cyrku warszawskiego tłumy widzów.

Przebieg walk był następujący:

Posnhoff w 8 min. pokonał Czecha Pribowskiego; Hiszpan Oliveira w 23 min. pokonał Czaruchina, a murzyn Thomson w 11 min. zwyciężył Kellera

Walka Krausera z Zeisigiem skończyła się w 35 min. zwycięstwem Krausera, Tornow w 37 min. w bardzo żywej walce powtórnie pokonał Trawginiego.

Do turnieju przybył we wtorek mistrz świata Aleksander Garkowienko.

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

[illegible]

WARSZAWA

[illegible]a stadjonie Wojska Polskiego o godz. [illegible] mecz o mistrzostwo Ligi Legja — [illegible]

[illegible]

Na boisku Pierwszego Robotniczego Ośrodka Wych. Fiz. o godz. 9,30 pierwszy dzień turnieju gier sportowych Rob. Ośrodka W. F. i o mistrzostwo robotnicze War[illegible]

O mistrzostwo klasy A walczą Bzura — Barkochba (boisko Bzury godz. 18-ta), Orkan — Legja (boisko Ordon godz. 18-ta), Warszawianka—Orzeł (boisko Warszawianki g. 18-ta), Polonia—RZS (boisko Polonii g. 18-ta), PZL—Pwatt (boisko Warszawianki godz. 12-ta).

Pod Strugą jubileuszowe wyścigi kolarskie AKS na 100, 50 i 25 km.

NA PROWINCJI

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia — Śląsk i zakończenie mistrzostw tenisowych Małopolski.

zWe Lwowie mecz gier sportowych Kraków — Lwów.

[illegible]

Sport robotniczy

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE START — SARMATA 32:29. Pierwsze zawody lekkoatletyczne sekcji męskiej ostatnio założonego w Warszawie klubu Start przy ZZK. z RKS. Sarmata zakończyły się zwycięstwem Startu, którego zawodnicy zapowiadają się bardzo dobrze. Wyniki wprawdzie uzyskano dość słabe, lecz biorąc pod uwagę młody wiek zawodników oczekiwać należy w niedalekiej przyszłości duże postępy tychże.

Sekcja lekkoatletyczna Sarmaty po dłuż[illegible] bezczynności obecnie energicznie [illegible]brała się do pracy i przypuszczaćć należy, że w niedługim czasie znajdzie się z powrotem wśród czołowych klubów robotniczych Warszawy.

Wyniki techniczne

100 mtr. 1) Sawicki start 12.2; 2) Skarżyński (Sarm.) 12.3; 3) Wojewoda (Start)

3000 mtr. 1) Boski (Start) 10.14'2"; 2) Drożdżewski (Sarm.) 10.20; 3) Puchniewski (Start).

Szt. Olimp. 1) Satmata 3.22'8; 2) Start.

Rzuty: kula 1) Kuś (Sarm.) 9.44; 2) Wojewoda (Start) 9.35; 3) Ostaszewski (Sarm.) 8.75.

dysk 1) Wojewoda ((Start) 24.61; 2) Kuś (Satm.) 2[illegible]; 3) Sawicki (Start) [illegible]

Skok w dal 1) Sawicki (Start) 5.04; 2) Drożdżewski (Satm.) 4.87; 3) Wojewoda (Start) 4.72.

Piłka nożna

ŚMIERĆ NA BOISKU PIŁKARSKIEM. W Wiedniu odbył się mecz piłkarski pomiędzy szkolnemi drużynami Hakoahu i Währing. W czasie meczu 15-letni bramkarz Wahringu został tak silnie kopnięty w żołądek przez napastnika Hakoahu, że po zniesieniu z boiska — zmarł.

W ŻYRARDOWIE Żyrardowianka wygrała ze Spartą 3:2 (1:1). [illegible] drugich drużyn wygrała również Żyrardo[illegible]

Tenis

JAPOŃSCY TENISIŚCI PRZYJADĄ DO WARSZAWY. Dowiadujemy się, że japoński związek tenisowy zaproponował Polskiemu Związkowi Tenisowemu rozegranie meczu tenisowego w dniach 15 — 17 [illegible]

O ile Japonja pokona w Pradze 8 — 10 czerwca Czechosłowację, a jednocześnie Polska wygra w tym samym czasie z Pol. Afryką, mecz Japonja — Polska byłby Półfinałowem spotkaniem o puhar Davisa. O ile obie drużyny przegrają, wtedy Japonja rozegra z Polską zawody towarzyskie.

Hokej

PRZED WALNEM ZGROMADZENIEM PZHL. W nadchodzącą niedzielę w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF i PW odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Pol Związku Hokeja na Lodzie.

M. in. na zebraniu poruszona będzie kwestja systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski. W sprawie tej zgłoszono szereg wniosków, z których najważniejsze trzy podajemy

1) o mistrzostwo Polski ubiegać się będą mistrzowie okręgowi;

2) o mistrzostwo Polski ubiegaćć się będzie specjalnie w tym celu stworzona grupa, złożona z sześciu najlepszych drużyn polskich;

3) po mistrzostwach okręgowych rozgrywane będą mistrzostwa Polski w trzech grupach eliminacyjnych, a mianowicie. a) Lwów — Kraków — Śląsk, b) Warszawa — Wilno — Wołyń, c) Łódź — Poznań — Pomorze.

Wioślarstwo

WIOŚLARZE POLSCY ZAGRANICĄ. Zarząd Pol. Zw. Tow. Wioślarskich zdecydował wysłać Vereya na bieg jedynek w międzynarodowych regatach w Henley o słynny „Diamonds Scull".

W konkurencji tej spotka się z elitą jedynkarzy europejskich: mistrzem Europy Schaferem, Ruflim, Studachem i t. d.

Start naszych osad w wyścigu długodystansowym — Ostrzyhom — Budapeszt jest prawdopodobny. Wyścig organizowany jest w ramach uroczystości ku czci króla Jana III.

W dniu 28czerwca b. r. polskie osady startowaćć będą definitywnie na rebatach międzynarodowych w Gdańsku, a w tym samym dniu także i we Wrocławiu.

Natomiast PZTW odmówił wyjazdu polskich osad na regaty w Pallanza, na które zapraszał wioślarzy Zw. Włoski.

Fakty i cytaty

Na marginesie sprawy wiceprezydenta m. Krakowa, p. Klimeckiego

(Koresp. własna).

Wielokrotnie podawaliśmy w sprawozdaniach z posiedzeń krakowskiej Rady Miejskiej zarzuty, jakie klub radnych PPS. stawiał wice-prezydentowi miasta, adwokatowi dr. Klimeckiemu, luminarzowi „sanacji" krakowskiej.

Luminarz ten potrafi z wielkim tupetem zaprzeczać oczywistym faktom. Gdy mu tow. Drobner zarzucił, że brał tantjemy, jako prezes Rady Nadzorczej deficytowej spółki „Caro", która mimo posiadania przez miasto wszystkich udziałów, istnieje jeszcze jako odrębna spółka z ogr. odp., zaprzeczył w sposób bardzo uroczysty i kategoryczny. Tymczasem są to fakty, stwierdzone w księgach handlowych spółki „Ca[illegible]".

Gdy w procesie szantażystów wyszło na jaw, że pośrednikiem międz szantażystami a szantażowanym przez „Głos Publiczny" p. Wolnym, był adwokat Klimecki i że za to pośrednictwo wziął 500 zł., p. Klimecki temu zaprzeczył, a nawet zagroził, że zaskarży redakcję „Naprzodu" o oszczerstwo. Wreszcie zaczął przebąkiwać, iż „coś" o tym szantażu wie, ale nie wiedział, że „Głos Publiczny" to pisemko rewolwerowe. Ten „niewinny" brukowiec cieszył się względami wojewody Kwaśniewskiego i forsowany był przez Związek Inwalidów, Związek Legjonistów i t. d.

Prezydent Kaplicki w przekonaniu, że jego kolega z prezydjum powinien być człowiekiem czystym, rzekł głośno na posiedzeniu Rady Miejskiej dnia 11 marca b. r., po omówieniu sprawy dr. Klimeckiego:

„Cenię wysoko honor ludzki i z człowiekiem, na którego honorze ciążyłby jakikolwiek cień, nie mógłbym [illegible]".

Bierzemy więc prez. dr. Kaplickiego za słowo i prosimy o stwierdzenie w łatwo dostępnych orzeczeniach Sądu Najwyższego, którego przecież o stronniczość wobec dr. Klimeckiego posądzać nie można, jak brzmi orzeczenie — wyrok z dnia 31 października 1932 r. na p. Klimeckiego.

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę odwoławczą dr. Klimeckiego przeciw wyrokowi sądu dyscyplinarnego krakowskiej Izby Adwokackiej, z dnia 29 listopada 1930 r., którym to wyrokiem został p. wice-prezydent Klimecki napiętnowany bardzo wyraźnie za list do gen. Czikla z dnia 30 stycznia 1925 r. Przypominamy czytelnikom, że gen. Czikiel był oskarżony przed Sądem Wojskowym za swą działalność w czasie wypadków listopadowych w r. 1923. Obrońcą gen. Czikla był dr. Klimecki. We wspomnianym liście — cytujemy wyrok Sądu Najwyższego — „zdążał lub zdążać zamierzał, a przynajmniej przyrzekał swemu klijentowi zdążać do tego i to za sutą zapłatą (15.000 zł.)), by Minister Spraw Wojskowych, któremu personalnie podlegają sędziowie Sądu Najwyższego Wojskowego, wywarł korzystny dla jego klijenta wpływ na sąd". Sąd Najwyższy stwierdza dalej że „wielce zapoznaje obowiązki swego zawodu i grubo narusza godność swego stanu adwokat, który skutecznie dochodzenia lub obronę swego klijenta przeprowadzę, lub przeprzeć usiłuje środkami, sprzecznemi z rotą przysięgi służbo[illegible]".

Zdaje się, że zacytowaliśmy wystarczająco, aby dać prez. dr. Kaplickiemu materjał niebylejakich „cieni" na honorze p. Klimeckiego. Żyją jeszcze ludzie, którzy mieli wpływać na ówczesnego ministra spraw wojskowych i tych panów, a więc jednego generała, jednego wybitnego artystę, mającego duże stosunki w ówczesnym Rządzie i t. d. przesłuchać można jeszcze raz. A jeśli te „jakiekolwiek cienie"", którym p. Klimecki już chyba nie zaprzecza, prezydent Kaplicki wydobędzie na światło dzienne, to chyba postawi on wniosek usunięcia dr. Klimeckiego z krakowskiego ratusza.

Prezydent Kaplicki nie dopuścił do wyboru komisji z Rady Miejskiej, w myśl wniosku Klubu PPS., a zamianował komisję „swoich ludzi".

Chyba wyrok Sądu Najwyższego będzie i dla tej komisji wskazówką, której zignorować nie powinna.

Zakończenie straiku malarzy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Długotrwały zatarg pomiędzy pracownikami malarskimi w Zagłębiu a pracodawcami został wreszcie zakończony i pracownicy przerwali akcję strajkową.

W dniu wczorajszym na konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu nastąpiło porozumienie i podpisana została umowa zbiorowa regulująca warunki płac i pracy, która obowiązywać będzie od dnia 1 czerwca b. r. do 1 stycznia 1936 r. z jednomiesięcznem wypowiedzeniem. O ile umowa nie zostanie w tym terminie wypowiedziana przez jedną ze stron, wówczas obowiązywać będzie automatycznie w 1937 r.

Między innemi w umowie zbiorowej zagwarantowano warunki przyjęcia robotników do pracy w porozumieniu ze związkami i przyjmowanie do pracy pracowników miejscowych. Utworzone zostaną komisje kontrolne. W razie wyjazdu na robotę do innej miejscowości pracownicy otrzymywać będą zwrot kosztów podróży. Pozatem jeden dzień w tygodniu przeznaczono na zatrudnienie bezrobotnych malarzy.

Centralny Związek Górników w Polsce

domaga się uregulowania finansów i rent w Kasach Brackich

(Kor. własna)

Dnia 24 maja r. b. interwenjował tow. Stańczyk u ministra Opieki Społecznej Paciorkowskiego, w sprawie uregulowania finansów Kas Brackich w górnictwie i rent emerytów górniczych. Tow. Stańczyk przedstawił p. ministrowi rozpaczliwy stan finansowy w Kasach Brackich na Górnym Śląsku, oraz konieczność szybkiego uregulowania konfliktu na tle Kas Brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem, wykazując, że jeżeli chodzi o Kasy Brackie na Górnym Śląsku, to mimo, iż Zarządy obniżyły renty bardzo poważnie i podwyższają wkładki, Kasy te zbliżają się coraz szybciej do ostatecznego bankructwa. W Zagłębiu Dąbrowskiem zaś konflikt na tle nieuregulowania nabytych praw górników w Kasach Brackich grozi zaostrzeniem, bowiem górnicy zdecydowani są rozpocząć nawet walkę strajkową.

Centralny Związek Górników, widząc zbliżającą się katastrofę finansową Kas Brackich, a w następstwie nędzę emerytów, którzy mogą pozostać bez żadnego zaopatrzenia, złożył swego czasu Rządowi odpowiedni wniosek wprowadzenia opłat od każdej tony węgla w wysokości 50 groszy. Zrealizowanie tego wniosku umożliwiłoby nietylko przywrócenie rent w dawnej wysokości, ale także obniżenie zbyt wysokich wkładek, jakie obecnie zmuszeni są płacić zatrudnieni górnicy.

Pozatem przedstawił tow. Stańczyk rozpaczliwe położenie niedostatecznie zaopatrzonych bezrobotnych w Zagłębiach węglowych, żądając, aby Rząd pośpieszył wszystkim bez wyjątku bezrobotnym z pomocą w formie wyższego zasiłku pieniężnego i podwyższonych racyj żywnościowych. Obok tego, aby złagodzić klęskę bezrobocia, należałoby przeprowadzić natychmiast skrócenie czasu pracy w górnictwie i hutnictwie do 6 godzin dziennie.

P. minister Paciorkowski oświadczył, że jeżeli chodzi o Kasy Brackie w Zagłębiu Dąbrowskiem, to wyznaczono już na 3-go czerwca r. b. w Ministerjum Opieki Społecznej konferencję z udziałem przedstawicieli Zarządów kopalń i robotników, na której sprawa Kas Brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem zostanie załatwiona. Co się tyczy górnośląskich Kas Brackich, Ministerjum Opieki Społecznej rozpatrzy możliwość realizacji projektu, wysuniętego przez Centralny Związek Górników. W każdym razie Ministerjum postara się stan finansowy Kas Brackich na Górnym Śląsku uregulować. Sprawa wydatniejszej pomocy bezrobotnym w Zagłębiach węglowych jest — oświadczył p. minister — stałą troską Ministerjum Opieki Społecznej, zaś skrócenie czasu pracy w górnictwie i hutnictwie musi być uprzednio przez zainteresowane strony przedyskutowane, a dopiero później może się tem zagadnieniem, na wniosek jednej ze stron, zająć Ministerjum.

Sensacyjny proces literacki o plagjat

W sądzie okręgowym cywilnym w Krakowie zawisł ciekawy spór o naruszenie prawa autorskiego. Literat Leon Wiesenberg zaskarżył znanego pisarza Adama Grzymałę - Siedleckiego i z tego tytułu wnosi powództwo w wysokości 5000 zł.

Wiesenberg, autor kilku sztuk teatralnych (niektóre z nich były wystawiane w Wiedniu i w Krakowie) napisał między innemi sztukę p. t. „Tajemnica". Sztukę tę wręczył w r. 1916 Grzymale Siedleckiemu, ówczesnemu dyrektorowi teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, celem oceny i ewent. wystawienia na scenie teatru. Egzemplarz tego nie zwrócono p. Wiesenbergowi. Po wojnie Wiesenberg sztukę tę złożył w redakcji „Kurjera Warszawskiego", gdzie p. Grzymała Siedlecki współpracuje od szeregu lat, jako recenzent teatralny. Losami powierzonych egzemplarzy p. Wiesenberg przez kilkanaście lat zupełnie się nie interesował.

W maju 1934 r. był Wiesenberg w teatrze krakowskim na przedstawieniu sztuki Adama Grzymały Siedleckiego p. t. „Czwarty do bridge'a". Śledząc bieg akcji, zauważył, że sztuka ta przypomina pod wieloma względami jego dramat „Tajemnicę". Po dokładnem zbadaniu i porównaniu obu sztuk, doszedł do przekonania, że p. Grzymała-Siedlecki naruszył jego prawa autorskie, co tembardziej było, zdaniem p. Wiesenberga, możliwe, że p. Siedlecki miał jego sztukę „Tajemnica".

W pozwie, wniesionym do Sądu okr. w Krakowie przeprowadza p. Wiesenberg analizę obu sztuk i wykazuje identyczność w treści, w charakterze osób działających i wzajemnym do siebie stosunku, w konstrukcji dramatycznej i technicznej utworów, w sposobie prowadzenia akcji i rozwiązania konfliktu, w środkach artystycznych i w najważniejszych sytuacjach oraz w licznych dalszych cechach charakterystycznych— słowem wykazuje, że „Czwarty do bridge'a" jest przeróbką „Tajemnicy".

W odpowiedzi na pozew p. Grzymała - Siedlecki wskazuje na różnice między utworami, przyczem twierdzi, że za czerpnięcie obcego pomysłu nie jest plagjatem, jeśli autor ujmie go w oryginalną formę.

Rozprawa główna rozpisana na 18-go czerwca b. r., budzi wielkie zainteresowanie ze względu na osobę p. Adama Siedleckiego, zajmującego wybitne stanowisko w literaturze polskiej.

Strajk robotników budowlanych w Dębicy

(Kor. własna).

Od 13 maja b. r. trwa strajk robotników budowlanych w Dębicy, wywołany iście niewolniczemi stosunkami w tym zawodzie. Wystarczy zaznaczyć, że bezkarnie zmuszają przedsiębiorcy robotników do 10-godzinnego dnia pracy i że zarobki są gorzej, niż głodowe.

W dniu 23 b. m. policja aresztowała trzech najczynniejszych towarzyszów, z których jednego Sąd, po przesłuchaniu, zwolnił, dwóch zaś pozostaje w areszcie sądowych do czasu rozprawy. Oburzające jest zachowanie się miejscowego komendanta policji, który kobietom, domagających się zwolnienia aresztowanych, doradzał, by dzieci swe potopiły w Wisłoce (!!).

Mamy nadzieję, że panem tym — nazwiskiem Szewczyk — zainteresuje się p. minister spraw wewnętrznych

W poniedziałek 27 b. m. odbyły się rokowania, przy udziale inspektora pracy z Tarnowa i delegata starostwa z Ropczyc. Pracodawcy wysunęli, jako swą ostateczną propozycję: 75 gr. dla murarza I kl., 50 gr. dla murarza II kl., 25 gr. dla pomocnika starszego i 20 gr. dla pomocnika młodszego za godzinę, oraz odmówili podpisania jakiejkolwiek umowy zbiorowej.

Płace tego rodzaju, to poprostu bandytyzm. Ciekawi jesteśmy, jakie konsekwencje wyciągną władze w stosunku do tych rozbójników?

Walka trwa.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNY WYPADEK KAJAKOWCÓW

Na stawie w Tenczynku pod Krzeszowicami wywrócił się kajak, na którym jechały trzy osoby. Jeden z kajakowców urz. Ub. Spol. Bartnik poszedł odrazu na dno. Towarzysz jego, niejaki Buczek, zdołał dopłynąć do brzegu. Również trzecia osoba, znajdująca się w kajaku, Janina Mazurówna została uratowana przez brata. Brat Mazurówny przypłacił to jednak własnem życiem, gdyż po doprowadzeniu siostry do brzegu sam opadł z sił i utonął.

GAJOWI STRZELAJĄ DO LUDZI!

We wsi Niesułowice koło Olkusza praktykant leśny Sołtysik oraz gajowi Borek i Wadas z lasów gorenickich (własn. kopalni „Saturn"), spotkali na skraju lasu trzech chłopców, strząsających z drzew chrabąszcze.

Gajowi puścili się w pogoń za chłopcami, niszcząc po drodze obsiane pola rolnika Barana, który zaprotestował przeciwko temu.

Na tem tle doszło do sprzeczki między nadbiegłymi wieśniakami a gajowymi, którzy ze strachu zaczęli strzelać do ludzi. Rannymi zostali: Władysław Jedynak, Antoni Tylnicki, Antoni Knapczyk i Franciszka Krzemień.

Czas ukrócić harce straży leśnej!

ZMARŁ PO WYPICIU WINA ŻYTNIEGO

We Lwowie w domu przy ul. Św. Marcina 26a, 23-letni Zdzisław Garnowski, syn funkcjonarjusza zakładu czyszczenia miasta, uległ po wypiciu wina domowego, sfabrykowanego z żyta, śmiertelnemu zatruciu. Nieszczęśliwy, wijąc się w bólach, zmarł na rękach lekarza Pogotowia, który usiłował go uratować.

Śmierć wywołał rozpacz rodziców. Dental, mając ukończonych kilka klas gimnazjalnych, starał się od dłuższego czasu o przyjęcie go do szkoły policyjnej w Mostach Wielkich. Ostatnio otrzymał zawiadomienie, że podanie jego zostało pomyślnie załatwione i ma się zjawić w Mostach Wielkich 1 czerwca. Niemal w wigilję dnia przyjęcia do służby poniósł śmierć.

NIEZDROWA ATMOSFERA OKRESU MATUR

W Łańcucie w niedzielę 26 bm. gdy ludzie po nabożeństwie wychodzili z kościoła, przystąpił nagle do prof. gimnazjalnego Michała Pelca, będącego już w podeszłym wieku, abiturjent gimnazjalny Artur Fangor, uderzając go dwukrotnie w twarz tak silnie, że profesor zalał się krwią. Przyczyną tego zajścia miało być niedopuszczenie ucznia do ostatecznego egzaminu.

KOSZTOWNA NAUKA STRZELANIA

We wsi Potasznia, gm. leonpolskiej z. wileńska podczas strzelania szkolnego oddziału Związku Strzeleckiego w dniu 19 bm. Stanisław Ciereszko, lat 20, skutek nieostrożności zranił w prawy bok Zygmunta Miłaszewicza, lat 21.

Należy zapytać, co robił wówczas instruktor?

OSZUKAŁ, A POTEM SPROWOKOWAŁ SWĄ OFIARĘ DO SAMOBÓJSTWA

Wieśniak Wincenty Turek, zamieszkały w Powroźniku pod Muszyną, kupił u sąsiada krowę za 193 zł. Wkrótce przekonał się, że krowa była chora.

Nazajutrz odprowadził krowę do poprzedniego właściciela, żądając zwrotu pieniędzy. Sąsiad Wojciech Barnowski oświadczył Turkowi, że pieniędzy nie zwróci, a gdy Turek nie przestał nalegać, Barnowski w złości wypowiedział słowa: „Za moją stodołą jest grusza — idź i powieś się". Turek posłuchał rady — i powiesił się na tej gruszy.

Niezwykły ten wypadek poruszył do głębi mieszkańców gminy.

ODNALEZIONO HJENĘ LUDZKĄ.

Na Kujawach wielkie wrażenie wywołała przed mniej więcej rokiem wiadomość o tajemniczem zaginięciu właściciela majątku Sadłóg w pow. nieszawskim, inżyniera Bolesława Marciniaka, który nagle przepadł bez śladu.

Dopiero obecnie policji doniesiono, że inż. Marciniak został zamordowany przez 24-letniego Władysława Radzimskiego, mieszkańca wioski Chalno.

Aresztowany Radzimski początkowo wypierał się udziału w zbrodni, stawiony jednak w krzyżowy ogień pytań, przyznał się wreszcie do zamordowania inż. Marciniaka i wskazał miejsce, gdzie zakopał jego zwłoki.

Potworny zbrodniarz wyłamał swej ofierze 10 złotych zębów, które następnie sprzedał jednemu z zegarmistrzów nieszawskich za cenę 75 zł. Zrabował również posiadaną przez inż. Marciniaka gotówkę około 50 zł.

Radzimski twierdzi, że do zbrodni namówił go współwłaściciel majątku Sadłóg, Sylwester Tomczak, który chciał pozbyć się niewygodnego wspólnika.

BANDYCI ZAMORDOWALI 3 OSOBY.

W osadzie Nur powiat Ostrów Mazowiecki dokonano napadu rabunkowego na dom Władysława Łapińskiego, który został zamordowany, przyczem bandyci zrabowali 900 zł. i biżuterję. Ci sami bandyci napadli tejże nocy na dom Benjamina i Abrama Glepelów, których również zamordowali i obrabowali. Na miejsce wypadku udał się zastępca naczelnika wydziału śledczego, komisarz Skrętowski, który kieruje pościgiem.

STRASZNA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA Z POWODU PIJAŃSTWA.

30-letni polowy Marcin Rybicki, zatrudniony u p. Medyńskiego, właściciela maj. Skórzewo w pow. poznańskim, pracował tam od dłuższego czasu bardzo sumiennie. Znany był jednak ze swej porywczości oraz skłonności do pijaństwa. Gdy wrócił do domu w stanie podchmielonym, żona poczęła mu to wymawiać. Wówczas rozdrażniony wódką Rybicki, w pasji dobył rewolweru i celnym strzałem pozbawił żonę życia.

Rybicki, przerażony swym strasznym czynem, wpadł do mieszkania rodziców, wołając: „Ratujcie, zabiłem Kasię". Wszyscy rzucili się na pomoc nieszczęśliwej, nie zwracając uwagi na żonobójcę, który, pozostawszy sam, jednym strzałem pozbawił się życia.

Tragicznie zmarli osierocili półtorarocznego synka, którym zaopiekowała się najbliższa rodzina.

RZADKI WYPADEK.

Z Siemianowic donoszą o rzadkim wypadku. Podczas zabawy na podwórzu szkoły powszechnej 13-letni uczeń Świerkowski uderzył głową o głowę drugiego chłopczyka. Po przerwie podczas lekcji chłopak zaczął się jąkać i stracił zupełnie mowę. Przewieziono go do szpitala, gdzie w piątym dniu, po długich zabiegach lekarskich, odzyskał mowę.

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzysze! Towarzyszki!

Ludu pracujący Krakowa! Bezrobotni!

W niedzielę, dnia 2 czerwca b. r. o godz. 10-tej przedpoł. na dziedzińcu Domu Kolejowego przy ul. Warszawskiej l. 15-17 odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

1) **Walka przeciwko faszyzmowi**
2) **Próby zamachu na powszechne prawo głosowania**
3) **Walka o Socjalizm**

PRZEMAWIAĆ BĘDZIE TOW. POS. MIECZ. NIEDZIAŁKOWSKI.

Towarzysze! Towarzyszki!

Reakcja usiluje pozbawić masy ludowe wszelkich praw. „Sanacyjny" projekt ordynacji wyborczej ma na celu zupełne sfaszyzowanie Polski. Przeciwko temu, musimy jaknajostrzej zaprotestować. Wszyscy na zgromadzenie! Wszyscy do walki o prawa ludowe!

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej, Kraków-miasto.

Zgromadzenia na prowincji w d. 2.VI br.

Nowy Sącz — Zygmunt Bocian
Bochnia — dr. Romuald Szumski
Wieliczka — dr. Feliks Gross
Trzebinia — Kazimierz Przybyś
Szczakowa — Stanisław Bocian
Jaworzno — Józef Cyrankiewicz
Oświecim — Władysław Matula.

Godna pochwały inicjatywa
Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa

Chcąc udostępnić szerokim kołom społeczeństwa i młodzieży szkolnej poznenia naszego kraju, jego bogactw naturalnych i gospodarki Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa zainicjowała cykl odczytów związanych z życiem gospodarczem Polski, ilustrowanych obrazami świetlnemi.

Pierwszy cykl odczytów ma za temat Górny Śląsk, dzielnicę najbogatszą i najbardziej uprzemysłowioną w Polsce.

Komunalna Kasa Oszczędności zaprosiła znanego prelegenta prof. Alojzego Macha z Katowic z wykładami o Górnym Śląsku w celu zapoznania młodzieży szkół krakowskich z pracą Górnego Śląska.

Już zgórą 10.000 młodzieży w ciągu dwuch tygodni wzięło udział w prelekcji. Wykłady odbywają się w kinoteatrze „Uciecha" i są bezpłatne dla młodzieży szkolnej. Wszystkie koszty związane z prelekcjami pokrywa Komunalna Kasa Oszczędności.

Komunalnej Kasie Oszczędności należy się pełne uznanie za udostępnienie młodzieży tak pouczających wykładów.

Kinoteatry

KINO APOLLO: „Świat idzie naprzód".
KINO ATLANTIC: „Torreador i kobiety", „Zaufam ci".
ADRIA: „Malowana zasłona".
PROMIEŃ: „Papryka" i „Księżna Aleksandra".
KINO ŚWIT: „Szaleńcy".
SŁONKO: „Królowa Krystyna".
SZTUKA: „Hop, hop" z Betty Boop.
UCIECHA: Pogrzeb Józefa Piłsudskiego.
WANDA „Ludzie w bieli"

Dyżury lekarskie

Dnia 30 maja, dzień:

1. Dr. Friedman Henryk, Wrzesińska l. 3, tel. 117-79.
2. Dr. Kaczyński Henryk, Topolowa l. 42, tel. 162-01.
3. Dr. Grabscheid Ludwik, Mikołajska 32 tel. 116-83.
4. Dr. Żabiński Robert, Syrokomli 3, tel 182-68

Dnia 30 maja noc:

1. Dr Böhmerwald Henryk Długa 41, tel 181-81
2. Dr. Glasner J., Potockiego 5, tel. 119-04.
3. Dr Magiera Tadeusz, 1. Osiedle ofifc. l. 54, tel. 188-16
4. Dr. Walewski Stanisław, Łobzowska, l. 27, tel. 155-50.

Dyżury aptek

[illegible]

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek Gł. 22
Apteka pod Gwiazdą, ul. Florjańska 15
Apteka pod Opatrznością, ul Karmelicka 23
Apteka Warszawska, Al. 29 listopada 17.
Apteka pod Aniołem, ul. Dietla 76.
Apteka im. św. Teresy, ul. Senatorska 5.

w Podgórzu:

Apteka pod Hygeą. ul Kalwaryjska 27.

Repertuar

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO: Czwartek 30.5 „Trafika pani generałowej".

Piątek 31.5 „Wszystkie prawa zastrzeżone".

Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby z komedji D. Niccodemi'ego „Nauczycielka", która ukaże się w sobotę, dn. 1 czerwca. W roli tytułowej wystąpi Z. Jaroszewska

„MADAME DUBARRY", na której dotychczasowych przedstawieniach widownia zapełniona była do ostatniego miejsca, powtórzona będzie po cenach zniżonych, w najbliższy poniedziałek 3 czerwca b. r. w premjerowej obsadzie, z Z. Jaroszewską na czele.

TEATR BAGATELA: Rewja „Kraków w kwiatach" oraz film „Amok".

PRZEMJERA w „BAGATELI" W środę dnia 29 bm. występuje teatr „Bagatela" z barwną rewją p. t. „Kraków w kwiatach"

Z miasta

DAŁ SIĘ NABRAĆ NA STARY KAWAŁ

Liberman, zam. w Łodzi ul. Nowowiejska l. 4, zgłosił, że nieznany osobnik zaczepił go na plantach miejskichw w Krakowie i podstępnym sposobem sprzedał mu bezwartościowy pierścionek za kwotę 100 złotych.

Z DNA NĘDZY

Dnia 27.V b. r., około godz. 20.15, nieznana kobieta porzuciła w klatce schodowej przy ul. św. Jana l. 14. noworodka płci męskiej, liczącego około 3 dni. Dziecko oddano do Żłobka Miejskiego, zaś za sprawczynią porzucenia wdrożono dochodzenie.

Dnia 27.V b. r. w godzinach porannych N. N. żebraczka, żydówka, porzuciła koło cmentarza żydowskiego dziecko płci żeńskiej, liczące około 4 miesięcy Dziecko oddano do Żłóbka Miejskiego

PLAGA GĄSIENIC W CZĘŚCI LASU WOLSKIEGO

Ponieważ w roku bież. wystąpiły w Lesie [illegible] szczętnie niemal ogryzają liście dębowe i bukowe w niektórych partjach lasu, więc celem zwalczania gąsienic, przystąpił Zarząd Lasu Wolskiego do opryskiwania drzew w niektórych partjach lasu odpowiednio spreparowaną cieczą, w skład której wchodzi zieleń paryska.

[illegible] sen, więc ostrzega się publiczność przed [illegible] oznaczonym tablicami ostrzegawczemi, gdyż osad na nich pozostały, a przeniesiony przez dotknięcie do jamy ustnej, może być dla zdrowia szkodliwy.

O powyższem Zarząd Lasu Wolskiego komunikuje z oznaczeniem, że środki ostrożności powinny być stosowane przez okres dni pogodnych.

CENY TARGOWE NABIAŁU, JARZYN I DROBIU

Mleko niezbier. litr. 0.18—0.20 zł., Śmietana 1.— — 1.20, Śmietanka 0.50 — 0.60, Ser zwycz. kg. 0.70—0.80, Masło deser. 2.20—2.50, Masło zwycz 2.— — 2.20, Jaja świeże sztuka 0.04 — 0.05 i pół; Buraki ćwikł stare kg. 0.15—0.20, Buraki ćwikł. nowe wiązanka 0.40 — 0.50, Cebula stara kg. 0.60—0.70, Cebula nowa z nacią 0.35 — 0.40, Marchew stara kg. 0.18 — 0.20, Marchew nowa wiązanka 0.40 — 0.50, Pietruszka st. kg. 0.60—0.70, Seler stary 0.65—0.75, Włoszczyzna świeża stara 0.25 —0.30. Rabarbar 0.30—0.35, Szparagi 0.60 — 0.80, Ziemniaki stare 0.08 — 0.10, Gęś sztuka 3.— — 5.5, Kaczka 2.— — 3.—, Indyk i indyczka 5.— — 10.—, Kurczęta para 2.— — 4.—, Kura sztuka 2.— — 3.50 zł.

W piątek, dnia 31 maja urządza **TUR WYCIECZKĘ DO STRAŻY POŻARNEJ** z pokazami sprawności.

Uczestnicy składają po 10 gr. na Oświatę Robotniczą. Zbiórka o godz. 4.45 przed gmachem Straży

TADEUSZ JACYNA ODYSKIEWICZ

em. naczelny dyrektor Kasy Oszczędności m. Krakowa

odznaczony orderem Polonia Restituta

[illegible]

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby Nr. 1 przy ulicy Jana Kochanowskiego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek, dnia 31 b. m. o godz. 5-ej po poł., na który to smutny obrzęd w głębokim żalu [illegible]

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Gdzie może zaczerpnąć wynędzniały robotnik odrobinę świeżego powietrza?

W ostatnich czasach daje się zauważyć coraz bardziej rygorystyczne, a często brutalne postępowanie gajowych i leśniczych wobec spacerowiczów, którzy w wolnej chwili uciekają z zadymionych ośrodków przemysłowych do pobliskich lasów, należących do przemysłowców. Prawie każdy bowiem kawałek lasu i łąki w okręgu przemysłowym należy do tych rekinów kapitalistycznych. Tak Katowice, jak Chorzów, W. Hajduki i t. d. otoczone są szerokim pierścieniem własności książąt Hohenlohów, Pszczyńskich, Donnersmarków, Schafgolschów i Ballestremów.

Brak zieleńców dla ludności pracującej widać na każdym kroku. Gdy w niedzielę lub święto biedna ludność olbrzymiemi falangami udaje się do pobliskich lasów, spotyka się często z szykanami i wyzwiskami stróżów leśnych. Gdy ktoś zabłądzi na drogę leśną i spotka takiego książęcego lizusa, wówczas sypie się na niego grad wyzwisk i pogróżek. Bardzo często zdarza się to w lasach w okolicy Muchowca pod Katowicami. Były wypadki, że trzech takich brutalów goniło bezrobotnego z rodziną.

W ostatnich dniach dopuścili się przemysłowcy nowej prowokacji. Oto zarząd dóbr t. zw. Schafgotscha zakazał dostępu do lasu koło Panewnika. Do lasu tego pielgrzymowały co niedzielę dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych z Chorzowa, W Hajduk, Świętochłowic itd., by spędzić choć kilka godzin wśród przyrody. Teraz odcięto im tę jedyną możliwość, bo jako nędzarze, nie mogą sobie pozwolić na żaden wyjazd.

Domagamy się od władz i od Magistratów w okręgu przemysłowym, by w interesie zdrowia szerokich mas ludności udostępniły te lasy biednej ludności. Dajcie świeże powietrze mieszkańcom okręgu przemysłowego!

Nowa fala uciekinierów z Francji?

[illegible] **dalenia robotników polskich z Francji. Według komunikatu Rządu francuskiego, 40.000 robotników ma zostać wydalonych z Francji. Wielka ilość wydalonych pochodzić ma z Województw: Śląskiego, Kieleckiego i Łódzkiego. Gdyby te doniesienia odpowiadały prawdzie, należałoby się liczyć z dalszym wzrostem armji bezrobotnych na Śląsku**



Malhomme wicewojewodą śląskim

B. Gen. konsul R. P. w Morawskiej Ostrawie p. Malhomme został mianowany wicewojewodą śląskim.

Dotychczasowy wicewojewoda p. Saloni został drugim wicewojewodą.

Życie robotnicze

ZEBRANIA C. Z. G.

W czwartek, dnia 30 maja.

Kochłowice, o godz. 16-tej u p. Rekusa, ref. tow. Kaczmarski.

W niedzielę, dnia 2 czerwca r. b.

Załęże, o godz. 10-tej u p. Krista, ref. [illegible]

Chorzów III, o godz. 10-tej u p. Michalika, ref. tow. Kaczmarski.

Mała Dąbrówka, o godz. 14-ej u p. Kurzeji w Burowcu, ref. tow. Kaczmarski.

Bielszowice, o godz. 15-ej u p. Szweny zebranie kartelowe CZG, PPS, Inwalidów, i Sportowców z Bielszowic I i II z Pawlowa, Kończyc i Makoszów, ref. tow. Janta.

Podlesie, o godz. 14-ej u p. Brożka wspólne zebranie CZG. i członków niemieckich organizacyj klasowych, ref. tow. Chrószcz i Kowol.

ZEBRANIA INWALIDÓW

dnia 29 maja r. b.

Kochłowice: o godz. 3-ej u Rekusa. Ref. tow. Marek.

dnia 30 maja r. b. (święto)

Kochłowice: o godz. 2-ej zebranie CZG. PPS. i lokatorów. Ref. tow. Marek u Rekusa.

dnia 1 czerwca r. b.

Załęże: o godz. 4-ej w sali p Golczyńskiego wiec inwalidów. Ref. ttow. Marek i Krzywoń.

dnia 2 czerwca r. b. (niedziela).

Chropaczów: o godz. 3-ej u Srpusa. Ref. tow. Duka.

Murcki: o godz. 5-ej w Szkole zebranie inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

Kosztowy: o godz 4-ej u Machy Ref. tow. Drozdek.

Kłodnica: o godz. 3-ej u Krząkały. Ref tow. Marek

Policja zatrzymała włamywacza

Donieśliśmy wczoraj o włamaniu do sklepu jubilerskiego Janoty. Policja aresztowała już włamywaczów nielakiego Baranowskiego i Bonieckiego

Bezpłatnie film z pogrzebu marsz. Piłsudskiego

Dnia 28 bm. odbyły się w kinach Katowic i Mysłowic bezpłatne przedstawienia filmu z pogrzebu marsz. Piłsudskiego. Takie same przedstawienia bezpłatne odbędą się w dniu 3 czerwca w Chorzowie, 4 czerwca w N. Wsi, Lipinach i Szopienicach. Termin wyświetlania tego filmu w innych miejscowościach zostanie jeszcze podany Przedstawienia odbywają się o 12-tej w południe do 12-tej w nocy.

Radjo

PIĄTEK 31 maja.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Muzyka salonowa. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55. Dziennik południowy. 13.05 W krainie pięknych głosów. 14.00 Koncert popularny. 15.45 Koncert solistów. 16.30 Dziesięć wierszy dla młodzieży. 16.45 Trzy barytony. 17.00 Zakład czy rodzina?—odczyt. 17.15 V koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". 18.10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy. 18.45 Piosenki w wyk. Stefana Witasa. 19.15 Lewocza—pogadanka. 19.35 Koncert chóru bułgarskiego. 19.50 Feljeton aktualny. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej 22.30 Fragment „Odysei" Homera. 22.45. Odczyt o poradach przedślubnych.

Repertuar

TEATR POLSKI

Czwartek, 30 maja: „Odmłodzony Adolar" dla Huty „Falka" o godz. 16-ej.

Czwartek, 30 maja: „Nie igra się z miłością" o godz. 20-ej.

Sobota 1.VI „Cień". Występ Malickiej (premjera) godz. 20.

Niedziela 2.VI „Małżeństwo Loli", g. 16.

Niedziela 2.VI „Cień". Występ Malickiej

Niedziela 2.VI Odczyt Juljana Tuwima, godz. 11.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski.

Drukarnia Sp. Nakł. - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.